

gazeta policyjna

Rok XI • Nr 27 • 16 VII 2000 r.

Cena 1,30 zł

Niech prawo zawsze prawo znaczy



Mniej więcej dwa lata temu Janet Pestka, zastępca szefa policji w Chicago, goszcząc w Katowicach przedstawiła w Sejmiku Samorządowym województwa oraz w KWP założenia programu CAPS. Pisaliliśmy wtedy o tej wizycie, przybliżając założenia programu prewencyjnego, którego pełna nazwa brzmi: Alternatywna Strategia Policji Chicagowskiej.

ności. Taktyka działania zakłada szybkość i operatywność. Sprawdzane są strychnie, meliny, piwnice, komórki, ogródki, podwórka, wszelkie miejsca gromadzenia się tak zwanego elementu. Dwie, trzy, cztery godziny – maksimum i dzielnica jest spokojna, aż do następnych zmasowanych działań policyjnych.

telefonów kontaktowych, które wręcza ludziom w dzielnicy. „Dziennik Zachodni” wydrukował 7000 ulotek informacyjnych. W osiedlach wydawane są gazetki samorządowe – np. „Giszowieści” i „Wspólne Sprawy” w Giszowcu redagowane przez Grażynę Szymborską – informujące o inicjatywach porządkowych i policyjnych. Na Załężu gazeta „Wokół Nas” dwa razy w roku przeprowadza sondaże, pytając ludzi: Czy czujecie się bezpiecznie? Co zrobić, by było bezpieczniej? Krystyna Nesteruk z telewizji regionalnej prowadzi program o dzielnicowych.

– W Osiedlu Witosa Rada Osiedla wraz z Zarządem Samorządu nr 8 z własnej inicjatywy zaakceptowała capsowski trójkąt bezpieczeństwa i 5-stopniowy model rozwiązywania problemów. Sama też zabiegała o kontakt i współpracę z policją – mówi zastępca naczelnika Wydziału Prewencji KMP podinspektor Bogusław Jużków. – Opracowano „Ramowy program partnerstwa na rzecz poprawy bezpieczeństwa i ładu”.

Osiedle Witosa to peryferyjna dzielnica. 17 000 mieszkańców, lecz aż 800 hurtowni, największa w województwie giełda towarowa oraz szaberplac. „Osiedle jest systematycznie nękane i terroryzowane przez środowisko przestępcze – napisali radni w programie. – Zdarzają się zabójstwa, gwałty, rozboje, bójki, napady, okradania. Wszystko to wywołuje strach wśród bezbronnych mieszkańców”.

Teraz jest lepiej, a w każdym bądź razie inaczej. Samorządowcy wspólnie z policjantami wyznaczyli regiony niebezpieczne. Odwiedzono wszystkie sklepy, przestrzegając przed sprzedawaniem alkoholu nieletnim. Plac św. Herberta, dawniej punkt grupowania się chacharstwa, przemieniono w reprezentacyjny deptak oświetlony jak molo w Międzyzdrojach. Ciemne typy wyniosły się na zawse.

Spora, a słusznie mówiąc – zasadnicza część programu adresowana jest do młodzieży. Tej tradycyjnie wystającej na klatkach schodowych i okupującej podwózkowe trzepaki. Nie robiono jednak nic wbrew jej woli. Najpierw poznano potrzeby. Z udziałem psychologów i pedagogów zorganizowano spotkania. I, ku ogromnemu zaskoczeniu, młodzież przyszła. Powiedziała, że nikt jej dotąd o zdanie nie pytał, ale teraz chce miejsc do uprawiania sportu, placów do koszykówki, stołów do ping-ponga. To się znalazło na sprawę administrującego osiedlem dyrektora Jerzego Karge.

Za przykładem Osiedla Witosa idą inne samorządy. Radni z Bogucic poprosili o przedstawienie programu CAPS. Samorząd z Osiedla Kukuczki napisał petycję: „Mamy nadzieję, że tą drogą uda się wspólnie ożywić współpracę społeczeństwa z policją”. Tu orędownikami CAPS są przewodniczący RO Julian Wosik i kierownik AO Paweł Ziemia.

– Nie spoczywamy na laurach, zadowoleni z pierwszych symptomów poprawy. Zamierzamy wkrótce powołać ogólnospoleczne stowarzyszenie do pracy na rzecz poprawy bezpieczeństwa w mieście – zdradza naczelnik Biłski. – Projekty i wstępne uzgodnienia są zaawansowane. Liczymy na partnerstwo wielu podmiotów. □

zdj. P. Maciejczak

KATOWICKIE „COPS TO CAPS”

ADAM K. PODGÓRSKI

W stolicy Śląska nie poprzestano na kurtuazyjnym wysłuchaniu wykładów i prelekcji przedstawicieli amerykańskiej delegacji. Niezwłocznie postanowiono wcielić program w życie. Łatwo powiedzieć: wcielić! Katowice to nie Chicago, Polska – nie USA. Dobre chęci mogą przemienić się w chciwość, jeśli nie dostrzeże się różnic w prawie, możliwościach praktycznego działania i wyposażeniu policji, w zwyczajach obywateli oraz nastawieniu ciał samorządowych i instytucji państwowych wobec problemu zagrożenia przestępczością i patologiami społecznymi.

Jednak konsekwentne podejście do zagadnienia owocuje tym, że na Śląsku rodzimy CAPS, a może raczej KAPS (Katowicka Alternatywna Policyjna Strategia) zaczyna chwytać. Zanim jednak o osiągnięciach prewencyjnych KMP, przypomnę czym alternatywna strategia różni się od tradycyjnych form działania policji. W zastanym modelu w określonym regionie pełnią służbę wciąż inni policjanci. Zmieniający się czasowo i kadrowo. Dokonujący wyrzutowych i zwykle pobieżnych patroli. A kontaktowanie się obywateli z policją odbywa się za pośrednictwem linii telefonicznej 911 (w USA) czy 997 albo 112 (w Polsce). Komunikacja jest prawie jednostronna (człowiek w potrzebie dzwoni do policji), policja pozostawiona sama sobie, a społeczeństwo w okręgu czy dzielnicy – biernie!

CAPS zrywa z powyższym schematem. Służbę w okręgu (w USA obowiązuje podział okręgowy policji) pełnią stale ci sami policjanci, zapewniając integralność okręgu. Komunikacji z obywatelami służy wiele linii telefonicznych. Komunikowanie się jest wzajemne: ludzie telefonują do policji, policja do nich. Policja działa aktywnie, napotykając na aktywność mieszkańców. Występuje partnerstwo mieszkańców, policji i innych służb miejskich. Poprawie bezpieczeństwa w okręgu służą spotkania policji i obywateli, zwłaszcza dotyczące rozwiązania konkretnych potrzeb.

– U założeń programu leży spostrzeżenie, że policja nie jest w stanie rozwiązać samodzielnie problemów związanych z przestępczością i zakłóceniami porządku – wyjaśnia podkomisarz Ryszard Biłski, naczelnik Wydziału Prewencji katowickiej KMP. – Oczywiście, nikt nie wyręczy policji w spełnianiu ustawowych funkcji, ale bez wsparcia władz lokalnych, a przede wszystkim sympatii i współdziałania mieszkańców nie odniesie ona sukcesów.



Katowicka odmiana CAPS najogólniej mówiąc pokrywa się z formułą strategii „Bezpieczne miasto”. Ma jednak charakterystyczne wyróżniki. Tutaj wyznaczono bowiem strefy intensywnego nadzoru policyjnego, zwane potocznie kwadratami bezpieczeństwa. Po raz pierwszy w kraju wdrożono metodę kierowania maksymalnych sił policyjnych w tak zwane strefy. Raz, dwa razy w miesiącu każda dzielnica przeżywa (ściślej mówiąc przeżywa chacharstwo: przestępcy, melinierze, menele rozmaitej maści i pochodzenia) sądny dzień. Plany operacji, terminy i zasięg przestrzenny są do ostatnich chwil skryte. Powiedzmy: Szopienice, czwartek, godziny 20–22. Wtedy w szopienickim „kotle” – którego dolegliwości porządni obywatele nie mogą odczuć i nie odczuwają – pojawiają się naraz: kompletne siły komisariatu, cały skład kompanii interwencyjnej, wszyscy wywiadowcy KMP oraz kompania z OOP. Stąd, do dwustu policjantów jednocześnie, z wyznaczonymi zadaniami i strefami aktyw-

– Może właśnie dlatego na kryminalogicznej mapie kraju Katowice nie wyglądają najgorzej. Wbrew potocznemu mniemaniu, że centralne i najważniejsze miasto najbardziej zurbanizowanego i uprzemysłowionego regionu i województwa, choć nie największe ani terytorialnie, ani pod względem liczby ludności, stanowi Mekkę dla przestępców – uważa komendant miejski podinspektor Mirosław Cygan.

Ale też nastawienie władz miejskich wobec policji jest niezmiernie pozytywne. Policja jest oczkiem w głowie wiceprzewodniczącego Rady Miasta Marka Kramze, nie wspominając o wojewodzie śląskim Marku Kempskim. Radni zdecydowali o wyposażeniu wszystkich 97 dzielnicowych oraz ich przełożonych w telefony komórkowe.

Katowicki program CAPS koordynowany przez mł. asp. Marka Mazurę, wdrażany obecnie w osiedlach Witosa, Załęska Hałda, Paderewskiego i Staszica, zakłada aktywność dzielnicowych. Każdy z nich otrzymał po 500 wizytówek z numerami

GRAĆ MUSI CAŁA DRUŻYNA



Rozmowa z insp. dr. Tadeuszem Cieleckim, komendantem KWP w Kielcach

str. 3

KOMPONENT 4.

Bez krat do Unii

str. 4

INTERWENCJE RPO

Czy naruszono zasady Konstytucji?

str. 4

WIĘCEJ NA BEZPIECZEŃSTWO

Wykonanie budżetu za 1999 rok

str. 5

POLICYJNE PATROLE ROWEROWE



„Glina na kole”, „Suwalscy cykliści”

str. 6

NIE TYLKO UZBROJENIE



Balt Military Expo 2000

str. 8

POLEMIKI

Samobójstwa policjantów

str. 9

Prace nad utworzeniem Jednostki Specjalnej Policji na potrzeby misji w Kosowie trwały już od marca br., na podstawie założeń określonych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Kierowanie przygotowaniem i wyszkoleniem oddziału komendant główny Policji powierzył mł. insp. Bogumile Krzyszczyk (zastępca dyrektora Biura Logistyki Policji KGP) oraz mł. insp. Bogdanowi Jóźwiakowi (naczelnik Wydziału III Biura Kadr i Szkolenia KGP). Dowództwo nad nowo tworzoną jednostką objął podinsp. Adam Kuna, uczestnik czterech misji pokojowych w byłej Jugosławii.

JEDNOSTKA SPECJALNA GOTOWA

Kontyngent sił policyjnych ONZ w Kosowie składa się z trzech formacji: policji cywilnej, jednostek specjalnych oraz policji granicznej. Po raz pierwszy jednostka polska będzie wchodziła w skład grupy drugiej.

Zadania, jakie czekają Jednostkę Specjalną Policji w Kosowie, będą polegały przede wszystkim na zapewnieniu bezpieczeństwa i ochrony przedstawicielom ONZ w wykonywaniu obowiązków służbowych, wspieraniu miejscowej policji w zakresie kontroli tłumy podczas gwałtownych demonstracji i zamieszek, wspieranie działalności Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. byłej Jugosławii oraz, w razie konieczności, wspieranie działań agencji humanitarnych. Dowódca JSP będzie podlegał komisarzowi policji przez jego zastępcę.

Od policjantów biorących udział w misji wymagany jest przede wszystkim minimum pięcioletni staż służby i doskonała sprawność fizyczna. Dodatkowo kierowcy muszą posiadać przeszkolenie w zakresie prowadzenia pojazdów z napędem na cztery koła, a dowódca musi perfekcyjnie znać język angielski. Do eliminacji przystąpiło przeszło 400 policjantów z całego kraju, z których wyłoniono 115-osobową grupę. Testy polegały przede wszystkim na kontroli sprawności fizycznej (analogicznie jak podczas corocznych sprawdzianów), a w przypadku deklarujących znajomość angielskiego przeprowadzono ustne i pisemne egzaminy z tego języka.

Do Jednostki Specjalnej Policji trafił funkcjonariusze z oddziałów antyterrorystycznych, prewencji, ruchu drogowego, wydziałów kry-



minalnych i logistyki. JSP dzieli się na trzy plutony operacyjne (90 osób), zespół dowodzenia (6 osób) oraz zespół zabezpieczenia logistycznego (19 osób). Wyposażona zostanie w 11 samochodów osobowo-terenowych, 2 samochody ciężarowe z napędem 4x4, ambulans oraz samochód warsztat. Od sił ONZ otrzyma także lekkie opancerzone wozy bojowe, przystosowane do działań policyjnych. Funkcjonariusze, oprócz standardowego zestawu należnego policjantom prewencji, dysponować będą wyposażeniem osobistym wysokiej klasy – bronią krótką (GLOCK), długą (KMS), strzelbami gładkolufowymi oraz kamizelkami kuloodpornymi. Na miejsce dotrą drogą lotniczą, sprzęt zaś wysłany będzie drogą morską.

Policjanci delegowani do służby w JSP zachowają prawo do należnego im uposażenia na ostatnio zajmowanym stanowisku wraz z naliczanymi w tym czasie podwyżkami. Otrzymają także dodatek dewizowy, wypłacany ze środków przekazanych rządowi polskiemu

przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

W czerwcu br. gościł w Polsce zespół doradczy Departamentu ds. Operacji Pokojowych ONZ z Nowego Jorku. Jego członkowie, po zapoznaniu się ze stanem przygotowań JSP, wyrazili podziękowanie za dobre wyposażenie i przygotowanie jednostki.

Zakończyło się już szkolenie prowadzone w Szkole Policji w Słupsku. Jak twierdzi mł. insp. Bogdan Jóźwiak, policjantów czeka jeszcze przed samym wyjazdem krótkie szkolenie uzupełniające i doskonalące nabyte wcześniej umiejętności, a dowódcy otrzymają dodatkowo instruktaż w zakresie prowadze-

nia korespondencji radiowej i sporządzania raportów zgodnie ze standardami ONZ. Zapoznają się także z zasadami pracy na mapach rejonu Kosowa.

Rejon Kosowa jest wciąż bardzo niebezpieczny i, z uwagi na brak sił lokalnych, wymaga intensywnej kontroli międzynarodowych sił policyjnych. Według podinsp. Adama Kuny, w ciągu ostatnich pięciu miesięcy zanotowano tam 101 morderstw, 47 uprowadzeń, 239 zbrodniczych podpalen, 174 rabunki, 1441 włamań i 1368 kradzieży. Większość mieszkańców ukrywa w domach broń, konieczne są więc częste kontrole mieszkań. Misja ONZ w Kosowie nie jest typową misją obserwacyjną – międzynarodowe siły policji mają pełne uprawnienia do egzekwowania prawa (ang. *executive power*). Docelowo będzie tam stacjonować 3718 funkcjonariuszy.

Jednostka Specjalna Policji pełną gotowość osiągnie 1 września 2000 roku. □

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. A. Skrzypczak



zdj. K. Potocki

10 lipca 2000 r. komendant główny Policji nadinsp. Jan Michna spotkał się z dziećmi – sierotami po poległych policjantach, ich matkami i przedstawicielami Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach.

Spotkanie w KGP odbyło się przed wyjazdem czworga dzieci do USA, ufundowanym przez Fundację Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez Barier”.

50 KM/GODZ. PO WARSZAWIE

W projekcie nowej ustawy Prawo o ruchu drogowym, który niebawem będzie dyskutowany w Sejmie, przewiduje się m.in. ograniczenie prędkości pojazdów na ulicach większych miast do 50 kilometrów na godzinę. Zanim decyzję na ten temat podejmie Sejm, zrobili to na swoim terenie warszawscy radni.

Rada Warszawy wprowadziła ograniczenie prędkości na ulicach stolicy do 50 kilometrów na godzinę. Decyzja będzie obowiązywać od września tego roku, a dotyczyć ulic na obszarze gminy Centrum. Na drogach stanowiących przedłużenie dróg krajowych oraz niektórych ulicach z sygnalizacją świetlną obowiązywać będzie dotychczasowy przepis zezwalający na jazdę z prędkością 60 km/godz.

W ubiegłym roku w Warszawie miało miejsce ponad 2200 wypadków. Zginęły w nich 193 osoby, a 2842 zostały ranne.

Jedną z głównych przyczyn wypadków była nadmierna prędkość. W 60 proc. zdarzeń poszkodowani byli piesi.

Warszawscy radni spodziewają się, że ograniczenie prędkości spowoduje spadek liczby kolizji i wypadków. Przeciwnicy tej decyzji twierdzą natomiast, że ograniczenie prędkości pogorszy sytuację na zatłoczonych warszawskich drogach i spowoduje powstawanie jeszcze większych korków, a wpływ na bezpieczeństwo może mieć przeciwny od założonego, ponieważ istnieje ryzyko, że przy wolniej poruszających się pojazdach piesi częściej będą przekraczać jezdnię w miejscach niedozwolonych.

Władze Warszawy zapowiadają przeprowadzenie w pierwszych dniach września kampanii informacyjnej na temat wprowadzonego ograniczenia. □

E.S.

W SKRÓCIE

✓ Do Sądu Rejonowego w Krakowie trafiła sprawa przeciwko byłemu policjantowi Komendy Miejskiej Policji w Krakowie, zajmującemu się zwalczaniem przestępczości gospodarczej, którego prokurator oskarża o współpracę z handlarzami sprzedającymi pirackie płyty CD i oprogramowanie komputerowe.

✓ Emerytowany policjant Kazimierz L., pracujący jako ochroniarz w banku, obezwładnił i ujął uzbrojonego w dubeltówkę bandytę, który napadł na bank w Białej Rawskiej. Drugi przestępca zbiegł.

✓ Policjanci z Centralnego Biura Śledczego zlikwidowali kanał przerzutowy materiałów wybuchowych z Rosji do Polski. Zatrzymany został rosyjski kurier przewożący sześć kilogramów trotylu.

✓ W sklepie działającym na terenie KWP w Katowicach można kupić wszystkie części policyjnego munduru wraz z niezbędnymi akcesoriami bez konieczności okazywania legitymacji służbowej – donieśli reporterzy „Super Expressu”. Sklep prowadzi NSSZ Policjantów. Po publikacji komendanta wojewódzki wypowiedział związkowcom umowę najmu.

✓ Sąd Rejonowy w Kamieniu Pomorskim skazał na 9 lat więzienia kierowcę tira, który spowodował po pijanemu wypadek i stał się

sprawcą śmierci trzech oraz kalectwa dwóch osób.

✓ Na kary od 10 do 25 lat więzienia skazał Sąd Okręgowy w Warszawie siedmioro oskarżonych o bestialskie zamordowanie Sebastiana P. w Rembertowie w marcu 1997 roku. W grupie oprawców była dwudziestoletnia kobieta.

✓ Dzięki informacji operacyjnej policjanci z Centralnego Biura Śledczego znaleźli w pociągu relacji Gdynia-Zakopane przesyłkę kurierską z dwoma kilogramami haszyszu i zatrzymali 28-letniego mężczyznę, który zgłosił się po jej odbiór.

✓ Rzecznik praw ofiar Krzysztof Orszagh zapowiedział stworzenie ośrodka readaptacyjnego dla ofiar przestępstw. Powstanie on w Lublinie na Kujawach na początku przyszłego roku.

✓ Janusz D., oskarżony o gwałt i podwójne morderstwo, który kilka dni wcześniej uciekł z budynku lubelskiego sądu, został zatrzymany przez Policję. Przez dziesięć dni ukrywał się w opuszczonym, zdewastowanym domu we wsi Kostry.

✓ Stołeczni policjanci zatrzymali sprawców brutalnego mordu dokonanego na czwórce bezdomnych na terenie ogródków działkowych. Najmłodszy z trzech zabójców ma 18 lat.

S.

POD OKIEM KAMERY

Monitorowanie ulic staje się coraz częściej stosowanym sposobem na poprawę bezpieczeństwa w mieście. Kamery pozwalają podglądać ruch uliczny i wszelkie wydarzenia, dając Policji czy Straży Miejskiej szansę na szybkie reagowanie. Tam, gdzie założono system monitoringu przestępczość spadła o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procent, toteż coraz więcej samorządów sięga po ten środek przeciwdziałania przestępczości.

Po Gdańsku, Wrocławiu, Łodzi i innych na zainstalowanie kamer zdecydowały się ostatnio władze Warszawy.

Projekt przygotował specjalnie powołany zespół ds. monitoringu i po dyskusji został on zaakceptowany przez komisję bezpieczeństwa m.st. Warszawy.

Docelowo w stolicy ma funkcjonować ponad 900 kamer, ale jest to przedsięwzięcie rozłożone na lata. Władze chciałyby, aby do

2003 roku warszawskie ulice monitorowane były przez 347 kamer. Koszt inwestycji wyniesie ponad 30 milionów złotych. Na razie radni wyasygnowali na ten cel 8 milionów.

Pierwsze 95 kamer zainstalowanych zostanie już w listopadzie w gminie Centrum, najbardziej zagrożonej przestępczością (67,8 proc. wszystkich przestępstw popełnianych w Warszawie). Kamery umieszczone zostaną na dużych

wysokościach w miejscach wytypowanych przez Policję, monitory natomiast – w komisariatach poszczególnych dzielnic obok stanowiska dyżurnego. Obsługiwać je będzie 210 oddelegowanych do tej pracy strażników miejskich. Jeden strażnik obserwować będzie 8 monitorów, a o wszelkich nieprawidłowościach i podejrzeniach w wydarzeniach informować dyżurnego Policji albo straży.

Taśmy z zapisanymi wydarzeniami będą mogły także być wykorzystywane przez Policję w pracy dochodzeniowo-śledczej.

Na monitoring uliczny zdecydowały się także władze Katowic. Tamtejsi radni przeznaczili cztery miliony złotych na poprawę bezpieczeństwa w mieście. Z funduszy tych m.in. zostanie zakupionych 16 kamer, które umieszczone będą w centrum Katowic, najbardziej zagrożonym przestępczością.

Podobne inicjatywy pojawiły się w innych śląskich miastach. Zakup kamer zapowiadają władze Pyskowic, Siemianowic, Bielska-Białej. □

ELŻBIETA SITEK

ROZMOWA
Z INSP. DR.
**TADEUSZEM
CIELECKIM,**
KOMENDANTEM KWP
W KIELCACH

GRAĆ MUSI CAŁA DRUŻYNA



- Kieruje Pan jedną z najlepszych komend wojewódzkich. W ub.r. miała najwyższy wskaźnik wykrywalności - 62,5 proc., podczas gdy w kraju wynosił on 45 proc. Czuje się Pan człowiekiem sukcesu?

- Sukces... Należy zacząć od tego, że tu są wspaniali ludzie, którzy od kilku lat przodowali w różnych inicjatywach profilaktycznych. Przypomnę: w Kielcach program „Dialog” oraz „Szkoła, rodzina, środowisko”, w Ostrowcu Świętokrzyskim - „Stowarzyszenie Kuźnia”, w Starachowicach program „Odlot”. W województwie świętokrzyskim komendantami powiatowymi oraz komendantami komisariatów są ludzie młodzi, żądni wiedzy, którzy chcą poprawy porządku, bezpieczeństwa, obniżenia poziomu strachu społeczeństwa. Natomiast mają rolę jako kierownika jest pomóc im w realizacji tych zamierzeń. Po prostu dbać o to, by grała cała drużyna. Tylko wtedy da się coś osiągnąć.

- Podobno w opracowywaniu programu „Bezpieczne Świętokrzyskie” nieźle Pan tę drużynę katował...

- Tak źle to chyba nie było! Chociaż... w pewnym momencie widać było obłęd w oczach niektórych oficerów. Oczywiście, program można było im podyktować, ale czy o to chodzi? Mnie przede wszystkim zależało, żeby to oni wyszli z inicjatywami. I rzeczywiście okazało się, że mają wiele wspaniałych pomysłów, które teraz realizują. Moim marzeniem jest, aby każdy z nich postrzegał się jako śrubeczkę w wielkim, skomplikowanym urządzeniu, ale też wiedział, że bez niej ono nie będzie działało. Idealem byłoby, aby każdy z tych 100 000 policjantów, których mamy w kraju wiedział, po co przychodzi do służby, znał jej cele, a nie tylko wykonywał polecenia. Jeśli kocha się pracę, jeśli przychodzi się do niej z radością, wzrasta jej jakość, wzrastają wyniki.

- Czy policjant, któremu praca nie zapewnia godziwych zarobków jest rzeczywiście w stanie ją kochać?

- Znam tę policyjną biedę, potwierdzoną badaniami, jakie prowadziłem dla komendanta głównego. To bardzo bolesny temat, wręcz rozpacz! Ludzie czują się strasznie upokorzeni, poniżeni. Nawet gdy policjant bierze łapówkę, to, proszę sobie wyobrazić, on się usprawiedliwia i zaczyna nie nawiązywać kierownictwa, przelozonych, którzy go do tego stopnia upodlili, że musiał złamać swój kręgosłup. Dobrze więc, że rząd wreszcie przyznał pieniądze na płace dla policjantów, dobrze, że wejdzie nowy system wynagradzania. Być może trzeba będzie go korygować, ale najważniejsze, że sam proces zostanie już rozpoczęty. Podejrzewam, że dopiero za jakieś cztery lata policjanci jako tako będą zadowoleni z zarobków.

Z badań, jakie prowadziłem, wynika również, że ludziom, poza tymi upodlającymi pensjami, przeszkadza brak sprzętu potrzebnego do wykonywania zawodu, warunki w jakich pracują - brud, odrapane ściany - czują się poniżeni, oni wstydzą się przed

obywatelami. Narzekają też na biurokrację - nawiasem mówiąc mnie też ona dokucza, zamiast jechać w teren, muszę ciągle podpisywać jakieś papiery.

Natomiast już po raz trzeci wśród policjantów Świętokrzyskiego przeprowadzam badania, będę je co pół roku powtarzał, dotyczące poziomu ich zadowolenia z wykonywanej pracy. Czy np. jeśli funkcjonariusz nie czuje się dobrze w roli dzielnicowego, to należy go zmuszać, by nim był? Oczywiście, nie. Rolą przełożonego jest wychwycić takie sytuacje, a następnie zaproponować inne zadania, w których ten człowiek się sprawdzi. Policjant, który z niechęcią przychodzi do pracy, nie osiąga efektów. I odwrotnie - słowem zamknięte koło. A wtedy nie tylko on jest niezadowolony, ale również społeczeństwo.

- A jaki jest stan zadowolenia mieszkańców województwa świętokrzyskiego?

- Społeczeństwo wtedy jest zadowolone, kiedy czuje się bezpieczne. Gdy rodzice nie obawiają się, że zgwałcą im córkę, że syn wróci do domu z podbitym okiem, że diler proponuje mu w szkole narkotyki, że człowiek boi się wyjechać na wczasy, żeby nie okradli mu mieszkania... Przykłady można mnożyć. KWP w Kielcach przeprowadziła serię badań opinii publicznej. Spośród ankietowanych 64 proc. czuje się bezpiecznie w miejscu zamieszkania, jednak 62 proc. obawia, że może stać się ofiarą przestępstwa, a 66 proc. wychodząc z domu wieczorem unika pewnych miejsc i kontaktów z przypadkowo napotkanymi przechodniakami. Czyli, niezależnie od uzyskiwanych przez Policję świętokrzyską najwyższych w kraju ocen, stan bezpieczeństwa i porządku publicznego nie jest dla nas zadowalający.

Badamy też, jak traktowane są przez policję ofiary przestępstw. Około 65 proc. jest zadowolonych, czyli na tym polu też mamy wiele do zrobienia. Szkolimy policjantów, poprawiamy system przyjęć interesantów, tworzone są specjalne pomieszczenia, w których przyjmowane są ofiary przestępstw. Jednostki Policji zmieniają wygląd - znikają kraty, tak do niedawna symboliczne w okienkach dyżurnych. To są już normalne, ludzkie warunki. Właśnie pomoc ofiarom przestępstw jest jednym z priorytetów, jakie postawiliśmy sobie na 2000 rok. A także walka z przemocą na ulicy, a to znaczy zero tolerancji dla rozbójów, bójek, awantur chuligańskich, włamań i kradzieży samochodów.

- We wszystkich programach dotyczących bezpieczeństwa jednym z najważniejszych haseł jest praca z młodzieżą. Co robicie w tym zakresie?

- Postanowiliśmy ochraniać dzieci i młodzież przed narkomanią i alkoholizmem. Aby się to udało, musimy jednak zagospodarować im wolny czas. Powołaliśmy Świętokrzyską Ligę Koszykówki. Obejmuje ona swoim zasięgiem początkowo gimnazja, a w przyszłości wszystkie szkoły w województwie oraz niezrzeszone drużyny podwórkowe. Na razie liga koszykówki obejmuje patronat nad projektem realizowanym przez dzielnicowych „Kosz na każdym podwórku”. My tym młodym ludziom chcemy rzucić piłkę - czy jak kto woli: podać rękę - i zachęcić do jej podniesienia. Bo jeśli nie rozbudzimy w nich jakieś pasji, to najpierw zaczną okradać piwnice, potem zgwałcą dziewczynę, wreszcie kogoś zabiją.

Naszym priorytetem jest też zmniejszenie liczby wypadków drogowych przez zdecydowane ograniczenie przyczyn - stanu nietrzeźwości kierowców, nadmiernej prędkości pojazdów, wypadków na przejściach dla pieszych. Chcemy również doprowadzić do sytuacji, żeby większość interwencji, jakie wpływają pod numer 997 załatwiać w dziesięć minut. To nie jest proste, ale powoli cel ten osiągamy.

- A jak Pan Komendant ocenia stan wdrażania programu „Bezpieczne Świętokrzyskie”?

- Niektóre rzeczy satysfakcjonują, chociaż nie wszystkie. Jednostki, które realizują kompleksowe programy przeciwdziałania patologii społecznej rzeczywiście mają efekty. Przodują Kielce, Pińczów i Ostrowiec Świętokrzyski. Po czterech miesiącach br. odnotowano w tych jednostkach spadek przestępczości i wzrost wykrywalności. Np. w Kielcach w odniesieniu do priorytetów 2000 roku, o których wcześniej wspominałem, stwierdzono: spadek kradzieży samochodów ze 180 do 123 (dynamika 68 proc.), spadek kradzieży z włamaniem z 915 do 838 (dynamika 95 proc.), wzrost ujawnionych nietrzeźwych kierowców ze 116 do 207.

Natomiast według danych za pierwsze cztery miesiące br., w całym kraju nastąpił wzrost przestępczości o 16 proc., u nas o 7 proc. Odnośnie wykrywalności - jesteśmy na drugim miejscu, po Opolu.

- Program profilaktyczny „Bezpieczne Świętokrzyskie” uważany jest za jeden z najlepszych w kraju - a jest ich wszystkich ponad 1200. W jego konstruowaniu wykorzystał Pan elementy psychologii, socjologii, pedagogiki.

- Funkcjonariuszem zostałem po ukończeniu prawa. Ale po jakimś czasie przestało mi ono odpowiadać na wszystkie pytania. Jakże to, łapiemy np. złodzieja, on trochę posiedzi, albo i nie, a po

wyjściu znowu kradnie - i tak w koło. Macieju. Czyli Policji nie udaje się zwalczyć patologii tylko środkami represyjnymi. Musimy przede wszystkim zapobiegać, by jednak robić to skutecznie, należy poznać czynniki etiologiczne. A do tego potrzebna jest wiedza z socjologii, psychologii, pedagogiki. Bo prawo należy stosować właśnie w połączeniu z tymi dziedzinami - dopiero wtedy jest ono strasne. Społeczeństwo nie da się wychowywać biciem, tylko sercem.

- Od ub.r. Policja włączona została w skład administracji zespolonej. Padają jednak głosy, że komendanci mogą już wkrótce zostać uzależnieni od władz lokalnych. Np. starosta zacznie wzywać ich na dywanik i wydawać polecenia...

- Bardzo staram się dbać o apolityczność. Zbyt dobrze pamiętam, jak w poprzednim okresie potrafiło wykończyć komendanta komisariatu czy posterunku tylko dlatego, że np. jakiś sekretarz się na niego poskarżył. To było paskudne. Dlatego - raz jeszcze dobitnie to podkreślam - dbam o apolityczność. Na razie też nikt nie poskarżył mi się, że któryś z moich komendantów uwikłał się w rozgrywki polityczne. Związkowcy wywalczyli w ustawie o Policji właśnie apolityczność i należy tego przestrzegać. Społeczeństwo nie chce policjanta, który jednych będzie gonił, a drugich puszczał tylko dlatego, że należą do tej, a nie innej partii. Prawo dla wszystkich obywateli musi być równe, a my musimy stać na jego straży.

Tu, w Świętokrzyskiem, współpraca Policji z władzami lokalnymi układa się dobrze. Przedstawiciele samorządów uczestniczyli we współtworzeniu programów prewencyjnych i było mi to na rękę. Podpisali się pod tymi dokumentami, ba, są tam nawet zdjęcia z ich uśmiechniętymi twarzami. Mam więc już „wspólników”, którzy razem ze mną ponoszą odpowiedzialność za te programy. Oni też będą rozliczani - przez najsurowszych sędziów, czyli elektorat. To on przy następnych wyborach zapyta - co zrobili, żeby ten program wdrożyć.

- Czy dzięki dobrej współpracy z samorządami można od nich... wyciągnąć więcej pieniędzy?

- Tu nie chodzi o wyciąganie pieniędzy. Naprawdę! Oczywiście, jeśli starosta ma większe

środki i może je nam przekazać, to ja się bardzo cieszę. Ale jako komendant, którego celem jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa, te pieniądze wolę przeznaczyć na programy prewencyjne niż na samochód czy paliwo. Mamy nadzieję jeszcze w tym roku uruchomić w Kielcach system monitorowania - 500 000 złotych obiecał prezydent miasta, ale drugie 500 000 dajemy z naszych, policyjnych środków. Również w Staszowie, Sandomierzu, Opatowie i Ostrowcu Świętokrzyskim planujemy założenie monitoringu. A w Pińczowie już zainstalowana jest kamera na wieży kościoła.

- Uchodzi Pan za doskonałego menedżera. Również swoją kadrę oficerską szkoli Pan z zakresu systemu zarządzania...

- Komendant powinien nie tylko sprawować funkcję, ale być przywódcą, umieć zarządzać ludźmi, zasobami materialnymi, być strategiem, regulować pewne procesy, które występują w jego jednostce.

W czerwcu komendanci powiatowi, komendant miejski, komendanci komisariatów, naczelnicy wydziałów, a także ich zastępcy ukończyli roczne Podyplomowe Studium Zarządzania Organizacją przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Ciężko pracowali, mieli zajęcia z zarządzania, kryminologii, prewencji. Byli bardzo dobrzy, zdyscyplinowani studentami. W maju wraz z komendantami uczestniczyłem w tygodniowym szkoleniu w Niemczech. Odwiedziliśmy różne jednostki policji - poznaliśmy ich elementy zarządzania, braliśmy udział w seminariach na temat działań prewencyjnych. To były fantastyczne doświadczenia. Mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że „moi” policjanci są dla niemieckich równorzędnymi partnerami. Przeszkadzał brak znajomości języka, dlatego po powrocie zadeklarowali chęć nauki - na pewno zorganizujemy kursy. Jestem pewny, że już niebawem ci ludzie będą konferowali z policją niemiecką, francuską czy angielską bezpośrednio, nie przez Komendę Główną Policji czy MSZ, bo tak jest w Unii Europejskiej, do której przecież zmierzamy. I do tej współpracy już musimy się przygotowywać.

- Dziękuję za rozmowę. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Potocki

BEZ KRAT DO UNII

Jednostki policyjne przystępne dla obywatela. Dwie strefy: czysta – dla interesantów, brudna – dla zatrzymanych. System oceny jakościowej „informacji zwrotnych od społeczności lokalnych”. Osoby pracujące w dziale recepcyjnym pomagają przychodzącym w rozwiązywaniu ich problemów. Dzielnicy jest reżyserem bezpieczeństwa na poziomie lokalnym. To tylko niektóre ze standardów obowiązujących w krajach Unii Europejskiej. My również musimy je spełnić, jeszcze przed wejściem do UE. Pomaga nam w tym policja holenderska.

„Porozumienie bliźniacze” (twinning) między rządem RP (kraj kandydujący) oraz rządem Zjednoczonego Królestwa WB, wiodącym członkiem konsorcjum, mówi o „wniesieniu wkładu w realizację programu mającego dostosować zarządzanie polską granicą wschodnią i jej zaplecze, a także związaną z tym infrastrukturą, do standardów, których osiągnięcie jest warunkiem członkostwa w Unii Europejskiej”. Jeden z jego tzw. Komponentów, 4. – określany jako Public Relations – mówi o „systemie kontroli jakości dla funkcji odbioru” oraz powołaniu oficerów łącznikowych.

W realizacji programu uczestniczą Policja i Straż Graniczna. W województwach przygranicznych: lubelskim, małopolskim, podkarpackim, podlaskim, pomorskim, warmińsko-mazurskim oraz – na prośbę KWP w Kielcach – świętokrzyskim wytypowano funkcjonariuszy mających pełnić funkcję oficerów łącznikowych między wojewodami a komendantami. Wyznaczono również, w każdym z tych województw, po dwie jednostki Policji, w których w formie pilotażowej realizowane są przedsię-

wzięcia związane z budową tzw. służby obsługi obywatela i z miernikiem jakości tejże służby.

Uroczysta inauguracja Komponentu 4. odbyła się na początku grudnia ub.r. w Warszawie. Wzięli w niej udział m.in. wiceminister SWiA, komendanci główni Policji i SG, wojewodowie i komendanci KWP z województw objętych programem oraz oficerowie łącznikowi. Następnie przystąpiono do serii specjalistycznych szkoleń oficerów łącznikowych z zakresu tzw. zintegrowanego podejścia do zagadnienia bezpieczeństwa oraz współpracy Policji ze społeczeństwem. Wykładowcami, obok specjalistów z Unii Europejskiej, byli prokuratorzy, sędziowie, psycholodzy, socjolodzy. Oficerowie łącznikowi złożyli też roboczą wizytę w Holandii, gdzie zapoznali się m.in. z organizacją holenderskiej straży granicznej, formami działań policji holenderskiej na rzecz społeczności lokalnej, sposobami rozwiązywania problemów mniejszości narodowych oraz metodami centralnego dowodzenia służbami ratowniczymi.

W poszczególnych województwach uczestniczących w reali-

zacji „systemu jakości dla funkcji odbioru” powołano grupy robocze, które przygotowują do jego wdrażania. Prowadzono m.in. seminaria dotyczące stosunków policja–społeczeństwo oraz szkolenia z zakresu technik nadzorowania. Odbyły się też spotkania ekspertów UE z komendantami Policji – wojewódzkimi, miejskimi, powiatowymi, a także przedstawicielami SG, władz administracji rządowej i samorządowej. Ci ostatni deklarowali finansowe wsparcie. Realizacja Komponentu 4. zakończona zostanie we wrześniu br. Można więc pokusić się już o wstępne wnioski.

SŁUŻBA OBSŁUGI OBYWATELA

Wdrażanie nowych form „służby obsługi obywatela” odbywa się we wszystkich województwach. Oczywiście stopień zaawansowania jest różny, w zależności od możliwości finansowych. Deklaracje władz nie zawsze są bowiem poparte konkretnymi, czyli pieniędzmi. Do prowadzących województw można zaliczyć z pewnością lubelskie.

– Zależy nam bardzo – mówi oficer łącznikowy z KWP w Lublinie nadkom. Mariusz Rozwód – na poprawie obsługi społeczeństwa przez Policję. W zakresie służb patrolowych postawiliśmy na zlikwidowanie anonimowości. Funkcjonariusze mają obowiązek przedstawiania się obywatelowi, są też wyposażeni w identyfikatory. Dążymy, aby jednostki zmieniły swój obraz. Oprócz tego, że musi być w nich czysto, staramy się, aby w każdej znalazło się odrębne pomieszczenie dla ofiar przestępstw, by nie miały kontaktu z przestępcami. Mamy też dużą liczbę punktów przyjęć usytuowanych poza jednostkami policyjnymi, np. przy spółdzielniach mieszkaniowych. Przeprowadziliśmy szkolenia policjantów, także z psychologii, oni muszą nauczyć się rozmawiać ze społeczeństwem. Duży nacisk kładziemy na pracę dzielnicową. To oni są źródłem infor-

macji zarówno dla innych pionów Policji, jak i dla obywatela – muszą więc być na swoim terenie dobrymi gospodarzami.

Bardzo dobre efekty uzyskuje województwo świętokrzyskie. Tutaj też znikają kraty w jednostkach, tworzone są specjalne pomieszczenia do przyjęć ofiar przestępstw, tzw. punkty wyciszeń. Ich wyposażenie pozwala na stworzenie życzliwej atmosfery. Dużą rolę przywiązuje się do pracy dzielnicowej. – Ma on być właśnie takim lokalnym reżyserem – podkreśla oficer łącznikowy z KWP w Kielcach kom. Jacek Wąsik. – Aby mógł poświęcić się tylko swej pracy, odciążono go od prowadzenia dochodzeń i postępowań przygotowawczych.



W Podlaskiem budynki KMP w Suwałkach oraz w KP w Hajnówce już są przystosowywane do nowej formy działalności. Natomiast w województwie podkarpackim Komisariat Policji w Boguchwale jest w trakcie adaptacji, w KP w Łańcucie zaś przygotowano już pełną dokumentację, do końca lipca przewidywane jest ukończenie prac remontowych. – Mamy przychylność wojewody i władz lokalnych – mówi mł. insp. Jan Pierzchała, oficer łącznikowy KWP w Rzeszowie. – Obiecali na przyszły rok pieniądze, nie zamierzamy pozostać tylko przy tych dwóch pilotażo-

wych jednostkach, już planujemy prace remontowe w KMP w Rzeszowie.

Pozostałe województwa również pracują nad wdrażaniem Komponentu 4.

Zmiana jednostek policyjnych pod kątem ich większej przystępności dla obywatela, utworzenie tzw. czystych wejść zasługują na wielkie uznanie. Jak również wypracowanie ramowego modelu, pozwalającego na odejście od funkcjonującego w naszej Policji systemu oceny opartego głównie na statystyce, na korzyść oceny jakościowej użytkowanej od obywateli. Przygotowane są już ankiety z pytaniami np. o to, jak obywatel został obsłużony przez stróżów prawa, jakie ma o nich zdanie, czy są skuteczni w działaniach.

Z realizacji Komponentu 4. zadolowany jest również płk Bert Lowenthal z Holenderskiego Instytutu Policji, zarządzający projektem z ramienia Unii Europejskiej:

– Współpraca z polską Policją układa się bardzo dobrze. To dla mnie nic nowego, od 1994 roku przeprowadziliśmy razem wiele działań. W Komponentie 4. staraliśmy się niczego nie pominąć. Jestem pewien, że efekty będą wymierne.

OFICEROWIE ŁĄCZNIKOWI

Pozostaje jeszcze tylko jedna – otwarta – sprawa: oficerów łącznikowych. Uczestniczą w twinningu, realizują wyznaczone cele, tyle tylko, że od strony prawnej ich... nie ma. Decyzja o formalnym powołaniu oficerów łącznikowych musi zapaść na szczęblu MSWiA, które milczy w tej sprawie. Nie należy się więc dziwić lekkim rozgoryczeniu ludzi, którzy naprawdę nie wiedzą, „czy są, czy ich nie ma”. Nie wiedzą też, gdzie będą pracowali – w komendach czy urzędach wojewódzkich. Póki co, nie narzekają, ale wreszcie chcieliby wiedzieć, jaki jest ich status. My zresztą też. □

GRAZYNA BARTUSZEK

INTERWENCJE RZECZNIKA PRAW OBYWATELSKICH

CZY NARUSZONO ZASADY KONSTYTUCJI?

Od kwietnia trwa korespondencja między rzecznikiem praw obywatelskich a ministrem spraw wewnętrznych i administracji w sprawie mianowania w Policji na pierwszy stopień oficerski funkcjonariuszy, którzy ukończyli studia wyższe w Wojskowej Akademii Technicznej.

Funkcjonariusze ci zostali skierowani na studia w WAT przez wydziały kadr i szkolenia komend wojewódzkich Policji oraz Biuro Kadr i Szkolenia KGP. Policjantów zapewniono, że po ukończeniu studiów zostaną mianowani na pierwszy stopień oficerski.

Podstawą prawną tego mianowania miało być zarządzenie nr 73/95 ministra spraw wewnętrznych z 20 grudnia 1995 r., które w par. 4 ust. 2 pozwalało na mianowanie policjantów będących absolwentami szkół wyższych podległych MON na zasadach dotyczących absolwentów WSPol. w Szczytnie.

Zarządzenie to zostało uchylone rozporządzeniem MSWiA z 6 maja 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu mianowania policjantów na stopnie policyjne. W rezultacie policjanci studiujący w WAT zostali pozbawieni, na kilkanaście dni

przed końcowymi egzaminami, możliwości awansowania na stopień oficerski. Spowodowało to liczne skargi do rzecznika praw obywatelskich.

W swoim piśmie w tej sprawie skierowanym do ministra SWiA Marka Biernackiego, zastępcą RPO dr Jerzy Świątkiewicz prosi ministra o podjęcie stosownych działań. Argumentuje, że zaistniała luka w przepisach, która podważa zaufanie funkcjonariuszy Policji do państwa prawnego i budzi wśród absolwentów WAT uzasadnione rozgoryczenie. Dr Jerzy Świątkiewicz zauważa przy tym, że opisana sytuacja nie dotyczy funkcjonariuszy Straży Granicznej studiujących w tym samym systemie, chociaż także podlegają ministrowi SWiA.

Odpowiadając na to wystąpienie, sekretarz stanu w MSWiA Bogdan Borusewicz powołał się na artykuł

50 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji oraz wymienione już przez rzecznika rozporządzenie MSWiA z 6 maja 1999 r. Stwierdził, że przywołane przepisy nie ustanawiają obowiązku automatycznego mianowania na pierwszy stopień oficerski osób, które spełniają ustawowe przesłanki takiego awansu (jedną z nich jest wyższe wykształcenie). W ustawie mówi się bowiem wyraźnie, że osoba „może być mianowana”.

Dlatego też – czytamy w odpowiedzi – przeszkolenie zawodowe dla policjantów z wyższym wykształceniem organizowane w WSPol. w Szczytnie jest niezbędnym warunkiem ubiegania się o nominację oficerską, ale nie oznacza obowiązku dokonywania automatycznie takiej nominacji. Konieczny jest w tej sprawie wniosek właściwego komendanta wojewódzkiego Policji lub dyrektora biura w KGP.

Wiceminister stwierdza, że rozporządzenie MSWiA z 6 maja 1999 r. zniósło przywilej traktowania policjantów – absolwentów szkół wyższych podległych MON – na równi z absolwentami WSPol. w Szczytnie.

Wydłużyło to drogę do uzyskania stopnia oficerskiego absolwentom WAT, ale nie pozbawiło możliwości takiego awansu.

Tym samym sekretarz stanu nie zgodził się z zarzutem rzecznika praw obywatelskich, że powstała luka w przepisach, która podważa zaufanie funkcjonariuszy Policji do państwa prawnego. Wiceminister Bogdan Borusewicz nie widzi też możliwości usatysfakcjonowania skarżących się policjantów – absolwentów WAT.

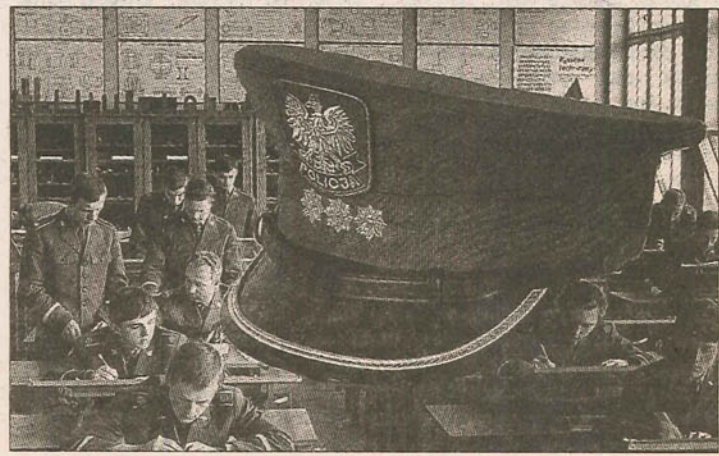
W kolejnym piśmie skierowanym w końcu czerwca do MSWiA zastępcą RPO dr Jerzy Świątkiewicz nie zgodził się z tą argumentacją. Stwierdził, że problem nie tkwi w uznaniowości mianowań na pierwszy stopień oficerski, ale w zasadniczej zmianie praktyki awansowej po wejściu w życie rozporządzenia MSWiA z 6 maja 1999 r. Zdaniem rzecznika, rozporządzenie to zostało wykorzystane do zaprzestania

mianowania na pierwszy stopień oficerski policjantów, którzy w czasie służby ukończyli wyższe szkoły wojskowe (WAT) na zasadach odnoszących się do absolwentów WSPol. w Szczytnie.

W konsekwencji, zdaniem dr. Świątkiewicza, powstał stan prawny niezgodny z konstytucyjnymi zasadami zaufania do państwa i prawa oraz równego traktowania obywateli. Zrozumiałe jest więc poczucie krzywdy u policjantów, którzy za zgodą przełożonych podjęli studia w WAT i na podstawie informacji organów kadrowych spodziewali się awansu po ukończeniu tych studiów, lecz go nie uzyskali.

Rzecznik praw obywatelskich zwraca się więc do ministra SWiA o ponowne rozpatrzenie problemu w kierunku przywrócenia żałącym się policjantom utraconej szansy awansu zawodowego. □

oprac. HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. Piotr Potocki



Budżet resortu spraw wewnętrznych i administracji oraz środki przeznaczone na bezpieczeństwo publiczne w budżetach wojewodów w roku ubiegłym świadczą o tym, że, zgodnie z zapowiedziami rządu, bezpieczeństwo wewnętrzne stało się jednym z priorytetów.

OD MINISTRA I OD WOJEWODY

W 1999 r. 37,1 proc. wydatków MSWiA (1707,6 mln zł) stanowiły wydatki na scentralizowaną część Policji i PSP, Straż Graniczną, BOR, NJW MSWiA, „Grom” (wówczas jeszcze w strukturze tego re-

W roku ubiegłym nastąpiło również zrównanie należności (dopłata do wypoczynku i równoważników: za remont i brak kwatery) funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej i Straży Granicznej z żołnierzami zawodowymi. Niestety, jeśli chodzi o policjantów, to udało się tylko zmniejszyć dotychczasowe dysproporcje o połowę w zakresie dopłaty do wypoczynku oraz równoważnika za remont lokalu.

W wyniku reformy administracyjnej z budżetu resortu SWiA finansowano w 1999 r. Komendę Główną Policji wraz z terenowymi wydziałami pionów do zwalczania przestępczości zorganizowanej i narkotykowej (obecnie pion Centralnego Biura Śledczego), oddziałami prewencji i pododdziałami antyterrorystycznymi,

szła od plac: w centrali PSP, żołnierzy Biura Ochrony Rządu, w „Gromie”, wojskowych i funkcjonariuszy zatrudnionych w Urzędzie Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności i Krajowego Centrum Informacji Kryminalnej. W tej niewielkiej jednostce, istniejącej zresztą prawem kaduka przez krótki okres, średnia płaca żołnierzy i funkcjonariuszy osiągnęła brutto aż 3815 zł! Na pocieszenie Czytelników wyjaśniam, że tak wysoka średnia wynika z faktu, że centrum, jak każde biuro, tworzone od góry, a więc zaczynając od stanowisk kierowniczych, a wykonawczych nie zdążono już obsadzić.

Średnia płaca pracownika cywilnego KGP oraz jed-

SCENTRALIZOWANE ZAKUPY SPRZĘTU

Przeznaczono na nie w Policji w ubiegłym roku kwotę 132,2 mln zł. Ponadto wydatkowano 227,2 mln zł na zakup sprzętu, materiałów i wyposażenia oraz koszty usług w łączności i informatyce.

Dzięki tym inwestycjom m.in. wyposażono w systemy komputerowe wojewódzkie stanowiska kierowania i ruchome stanowiska dowodzenia na

w ten rodzaj umundurowania tylko w ok. 60 proc. Policja używała również 6600 sztuk kamizelek odblaskowych i 3700 kamizelek ochronnych.

REMONTY

W roku ubiegłym prowadzono remonty obiektów oddziałów prewencji w Warszawie i Katowicach, Szkoły Policji w Katowicach, a także nowo powstałego Ośrodka Szkolenia Policji w Lublinie i pomiesz-

WYKONANIE BUDŻETU ZA 1999 ROK

WIĘCEJ NA BEZPIECZEŃSTWO

sortu, obecnie w MON), Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej (uległo całkowitej likwidacji z dniem 31 marca 2000 roku) i Urząd Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności (dawniej – Urząd Szefa Obrony Cywilnej Kraju). Jednocześnie wojewodowie wydatkowali ze swoich budżetów (sami i za pośrednictwem starostów) na Policję, Państwową Straż Pożarną i Obronę Cywilną 4414,7 mln zł. Największą sumę (3620,4 mln zł) przeznaczono na komendy wojewódzkie, powiatowe (miejskie) i podległe im komisariaty Policji.

Łącznie więc (budżet resortu SWiA oraz budżety wojewodów) na bezpieczeństwo publiczne wydano w roku ubiegłym 6120,1 mln zł, realnie o 7,6 proc. więcej niż w roku 1998. Jeszcze wyższy okazał się realny wzrost wydatków na Policję (ogółem 4385,2 mln zł – wzrost o 9,7 proc.).

Jak stwierdzono w informacji o wykonaniu budżetu za 1999 rok, opracowanej w Biurze Budżetu i Finansów MSWiA dla sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, wydzielone w ustawie budżetowej do dyspozycji wojewodów środki na finansowanie działalności komend wojewódzkich i powiatowych (miejskich) były w trakcie roku budżetowego zwiększane stosownie do dokonywanych zmian organizacyjnych.

BLIŻEJ WOJSKA

W roku ubiegłym wzrosły tzw. wskaźniki wielokrotności uposażeń funkcjonariuszy w stosunku do sfery budżetowej: Policji (do 1,75), Państwowej Straży Pożarnej (do 1,43 – wzrost największy, ale i place zdecydowanie niższe) i Straży Granicznej (do 1,79). Przybliżyło to w niewielkim stopniu zrównanie uposażeń służb mundurowych z wojskiem.

szkołami i ośrodkami szkolenia; KG PSP wraz ze szkołami pożarniczymi, Centrum Naukowo-Badawczym Ochrony Przeciwpowodziowej w Józefowie i Centralnym Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach; Urząd Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności (bez placówek terenowych); w całości natomiast: Straż Graniczną, NJW MSWiA, Biuro Ochrony Rządu, „Grom” i Krajowe Centrum Informacji Kryminalnej.

Jak gospodarowano pieniędzmi budżetowymi przeznaczonymi na Policję? **Biuro Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu w swej opinii dla Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych oceniło pozytywnie fakt, że 59,4 proc. wszystkich wydatków policyjnych pochłonęły (pieniądze wypłacane z budżetu wojewodów za pośrednictwem starostów) jednostki powiatowe, a 23,2 proc. – komendy wojewódzkie. Zarówno to biuro, jak i Departament Administracji i Integracji Europejskiej NIK zwracają jednak uwagę, że w roku 1999 zmniejszyła się faktyczna liczba pełniących służbę policjantów. Obydwie instytucje podkreślają też, że suma 52,9 mln zł wydatkowanych na uzbrojenie i technikę specjalną nie może zadowalać.**

PLACE

Jeśli porównywać tylko płace w ramach budżetu resortu SWiA (z pominięciem budżetu wojewodów, a więc plac w KWP, KPP i komisariatach), to okazuje się, że średnia płaca funkcjonariuszy KGP i jednostek bezpośrednio podporządkowanych (2298 zł) przekroczyła w 1999 r. średnie uposażenie funkcjonariuszy Straży Granicznej (całość formacji) i NJW MSWiA. Była jednak niż-

nostek bezpośrednio podporządkowanych wyniosła w ubiegłym roku 1312 zł. Była więc wyższa od średniej płacy w SG, PSP, NJW, BOR, niższa jednak od plac pracowników cywilnych zatrudnionych w: „Gromie”, Urzędzie Zarządzania Kryzysowego i Ochrony Ludności oraz w Krajowym Centrum Informacji Kryminalnej (znów rekord – 2646 zł).

Średnie uposażenie policjantów w komendach wojewódzkich Policji wyniosło w 1999 r. 2902,2 zł, natomiast w komendach powiatowych (miejskich) – 1873,6 zł i było wyższe w stosunku do 1998 r. realnie o 4,7 proc. Średnia płaca pracowników cywilnych w komendach wojewódzkich wyniosła 1373,2 zł, a w powiatowych (miejskich) – 1248,7 zł.

Autorzy informacji o wykonaniu budżetu w resorcie SWiA za 1999 rok zwracają uwagę, że na poziom wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych Policji negatywny wpływ miał wzrost wydatków związany z koniecznością wypłat świadczeń z tytułu rozwiązania stosunku pracy. Przy braku dodatkowych środków na ten cel, sfinsansowanie tych należności następowało kosztem podwyżek plac.

EMERYTURY I RENTY

Wydatki w tym dziale realizowane były przez Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA. W roku ubiegłym wyniosły one 2575,7 mln zł. W roku 1999 liczba osób pobierających świadczenia emerytalno-rentowe zwiększyła się do 146 341, co stanowi wzrost o 3,6 proc. Przeciętna wysokość świadczenia emerytalnego osiągnęła w resorcie SWiA (bez rozbięcia na służby) 1501,8 zł, renty inwalidzkiej – 1283,7 zł, renty rodzinnej – 1313,9 zł.

potrzeby oddziałów prewencji w Warszawie i Katowicach oraz Centralne Laboratorium Kryminalistyczne KGP.

Największe kwoty wydatkowano na sprzęt łączności i informatyki dla stanowisk kontroli i dowodzenia Policją w Warszawie, Łodzi i Szczecinie.

Transport

W 1999 r. zakupiono 1128 samochodów osobowych w różnych wersjach, 209 samochodów typu furgon mikrobusek, 9 samochodów osobowo-terenowych i 4 samochody specjalne.

Zakupiony sprzęt transportowy przeznaczony został przede wszystkim na potrzeby prewencji i ruchu drogowego oraz dla służb do walki z przestępczością zorganizowaną i narkotykową.

Uzbrojenie i technika specjalna

Mimo zeszłorocznych zakupów w uzbrojeniu jednostek nadal dominuje eksploatawana od kilkadziesiąt lat broń typu wojskowego (pistolety P-64). Niewystarczający jest także stan wyposażenia Policji w różnego rodzaju środki ochrony balistycznej, w tym głównie w kamizelki i tarcze kuloodporne. Warto odnotować, że w 1999 r. Policja dysponowała 2590 strzelbami typu Mossberg i 1600 hełmami kuloodpornymi.

Umundurowanie

Kontynuowano rozpoczęty w 1997 r. proces wprowadzania nowego wzoru umundurowania służbowego. Zakupiono m.in. 38 tys. sztuk bluz i 23 650 par spodni, a także 24 tys. czapek służbowych. Ponadto zakupiono umundurowanie ćwiczebne nowego wzoru (czarne). Zakupy te jednak pozwoliły na zabezpieczenie potrzeb

czeń zamiejscowych wydziałów podległych KGP.

SZKOLENIE

Odbywało się ono w WSPol. w Szczytnie, Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, Szkołach Policji w Słupsku i Pile oraz 15 stałych i 3 nieetatowych ośrodkach szkolenia. W 1999 roku szkoleniem podstawowym, podoficerskim, aspiranckim i oficerskim objętych było ponad 16,7 tys. policjantów, a ukończyło je prawie 12 tys. osób. Na szkolenie podstawowe skierowano 7643 osoby. W roku ubiegłym na przeszkolenie podoficerskie oczekiwało ponad 6 tysięcy, a aspiranckie – ponad 4 tys. funkcjonariuszy.

WSPARCIE GWARDII

Na podstawie umowy zawartej 18 marca 1999 r. KGP przekazała Polskiej Federacji Sportu Gwardia dotację w wysokości 4,2 mln zł na realizację zadań państwowych związanych z kulturą fizyczną w Policji i resorcie spraw wewnętrznych i administracji. Najwięcej środków przeznaczono na utrzymanie i wyposażenie obiektów sportowo-rekreacyjnych.

WNIOSKI POKONTROLNE

Po przeprowadzeniu kontroli w jednostkach organizacyjnych resortu SWiA Najwyższa Izba Kontroli skierowała do komendanta głównego Policji wystąpienie pokontrolne. Zawniósowała w nim o: zdyscyplinowanie przedsięwzięć związanych z likwidacją szkód w mieniu Policji (55,4 proc. z nich powstaje w transporcie w wyniku wypadków i kolizji drogowych) oraz przeanalizowanie celowości udzielania zamówień publicznych w trybie z wolnej ręki i na zasadach szczególnych. □

MARCEL TABOR
collage Zaczek

POLICYJNE PATROLE ROWEROWE

W stolicy Górnego Śląska, nawet nie uwzględniając willowych dzielnic obrzeżnych, wcale nie brakuje – wbrew stereotypowym wyobrażeniom – oaz zieleni, ba, najprawdziwszych, prawnie chronionych rezerwatów przyrody. Największe kompleksy natury każdy katowiczanie wymieni bez namysłu. Szczególnie w weekendy tereny rekreacyjne ściągają tysiące spacerowiczów, kolarzy amatorów, zwolenników joggingu, dziewczyn żądnych opalenizny. W ślad za nimi, niestety, rzesze niebieskich ptaków, alkoholików, złodziei, rozbojary – lumpów liczących na łatwą zdobycz w ustronnych miejscach. Od połowy czerwca ci ostatni nie mają łatwego życia. Park Kościuszki i Dolinę Trzech Stawów patrolują już policjanci na rowerach. Wyruszyli do służby po uroczystej odprawie przed Urzędem Miasta, wśród aplauzu zaciekawionych przechodniów.

GLINA NA KOLE

Drużynę rowerową tworzy ośmiu policjantów z Kompanii Interwencyjno-Patrołowej – oznajmia podkomisarz Magdalena Szymańska-Mizera, rzecznik prasowa KMP w Katowicach. – Młodzi ludzie, sprawni fizycznie, sami zadeklarowali się do tego rodzaju służby. Chętnych było znacznie więcej. Wyodrębnienie drużyny rowerowej jest konsekwencją woli katowicz, wyrażanej ustami radnych. Postulatów znalazł się w uchwale Rady Miasta zawierającej Program Poprawy Bezpieczeństwa Mieszkańców. Miasto przeznaczyło na ten cel 40 000 złotych.

W tydzień po inauguracji służby policjanci z drużyny patroli rowerowych wciąż są gwiazdami medialnymi. Nie było chyba redakcji czy rozgłośni w regionie, która nie zainteresowałaby się nimi. Wzbudzają naturalną ciekawość i sympatię. Wyglądają imponująco na rowerach marki „Author”: czarne szorty i koszulki z krótkimi rękawkami z plaketkami POLICJA i dystynkcjami, grafitowe kaski, ciemne okulary, rękawice bez palców, buty typu adidas. Podobnego stroju nie przewidywały przepisy mundurowe, nie przewidywały bowiem policji rowerowej. Uniformy wymyślił komendant miejski Policji podinspek-

tor Mirosław Cygan. Zaprojektował nad podziw udanie, skoro policjanci nie wstydzą się w nich pokazywać. Po doświadczeniach w upalne dni sugerują jednak zmianę koloru na biały. Czarne stanowią za mocno absorbują słońce.

– Testujemy wszystko – zaznacza komendant Cygan – ubiory, rowery, wyposażenie, środki łączności. Dopuszczamy wszelkie modyfikacje, rozważamy najdrobniejszą uwagę, dyskutujemy wszelkie sugestie. Obecnie policjanci badają zakamarki okolic, typują miejsca zagrożeń, poznają własne możliwości fizyczne, nawiązują kontakty z mieszkańcami. Wkrótce wyznaczymy ściśle trasy patrolowe, grafiki i harmonogramy czasowe służb. Przecież nie tylko pedałowanie, ale i sporządzanie notatek, wniosków, raportów składa się na przebieg rowerowej służby.

Policjanci w sezonie letnim jeżdżą codziennie na rowerach po dwanaście godzin. W niepogodę przesiadają się – jak zwykle – do radiowozów. Tereny rekreacyjne są wtedy mniej atrakcyjne dla wypożyczni, więc maleje tam zagrożenie przestępczością.

W brezentowych sakwach podpiętych przy tylnym kole policjanci wożą wyposażenie służbowe: no-

tatnik, pałkę, kajdanki, latarkę, radiotelefon. Ponadto niezbędne akcesoria rowerowe, napoje i kanapki przygotowane przez żony. Zadania do służby otrzymują identyczne jak inni funkcjonariusze w patrolach. W razie konieczności zatrzymania konkretnej osoby powiadomiamy stanowisko dowodzenia, a dyżurny podsyła najbliższy radiowóz.

– Mów pan – chłopcy rowerowcy! – wybuchają śmiechem. – Albo: glina na kole. Bo koło, to w gwarze śląskiej rower!

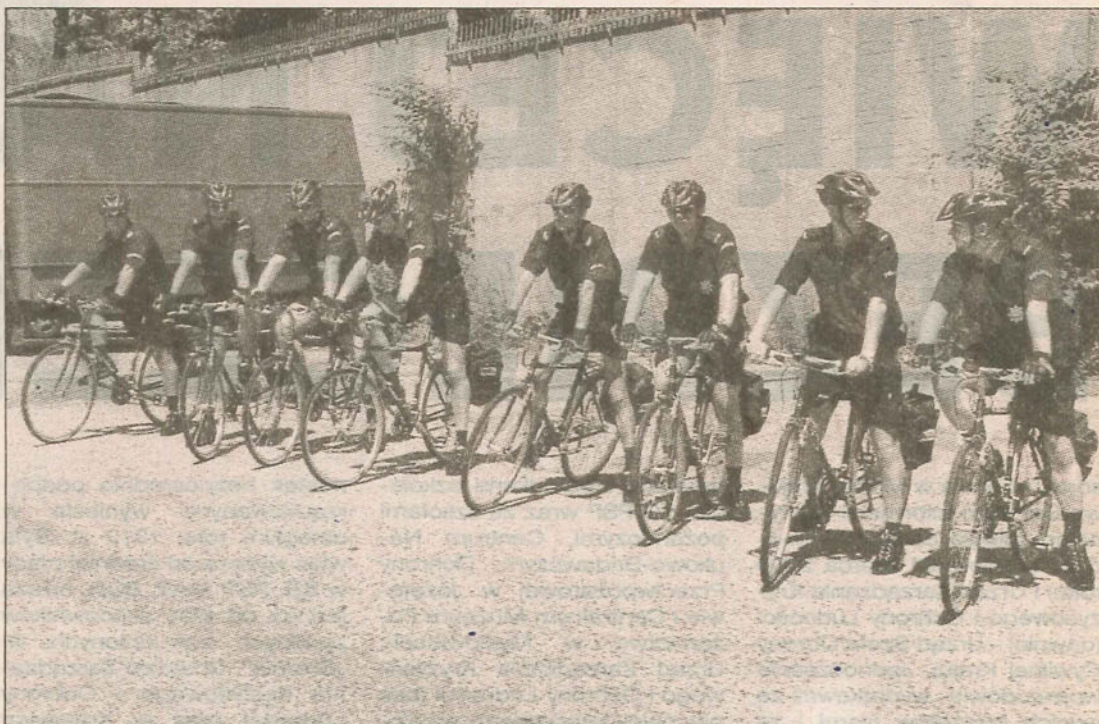
Dociekam, dlaczego wybrali ten specyficzny rodzaj służby. – Wszyscy uprawialiśmy wcześniej kolarstwo – mówi starszy posterunkowy Sławomir Potocki. – Rekreacyjne lub sportowe. Lubimy ruch, wysiłek. W służbie rowerowej przyjemne łączymy z pożytecznym. Obowiązki z ćwiczeniem ciała. Relaks z możliwością natychmiastowej interwencji.

Pytam więc o efekty interwencji. – Na razie obyło się bez większych przygód. Pouczenia, legitymowania, przestrogi – odpowiada starszy sierżant Tomasz Jakubik. – Mandatami nie karaliśmy. Bardziej zależy nam na wyrobieniu w ludziach przekonania, że jesteśmy i możemy pojawić się w każdej chwili.

wolniej, tym lepiej. Jak w każdym patrolu. Popatrz uważnie na lewo, popatrz na prawo. Wtedy więcej zobaczysz. Szacunkowo, codziennie przejeżdżamy po 30–40 kilometrów.

– Nie dostajemy żadnych dodatków za utrzymanie rowerów w sprawności technicznej i eksploatacyjnej – odpiera kolejne pytanie starszy sierżant Arkadiusz Kozioł. – Pompujemy koła, smarujemy łańcuchy i osie za darmo, choć we własnym interesie. Rowery dostaliśmy naprawdę dobre. Każdy kosztował około 1800 złotych. Nawet przy intensywnym użytkowaniu wytrzymują po kilka, co najmniej, lat.

Komendant wojewódzkiej Policji nadinspektor Mieczysław Kluk obiecał, że powodzenie „rowerowego eksperymentu” zaowocuje



– Policjantów w samochodzie zważ patrolom zmotoryzowanym. Jak zatem nazywać was, gliniarzy na rowerach? Patrolom zroweryzowanym? – zagaduje żartem, spotykając się z policjantami z DPR.

Na pytanie, ile kilometrów kręca dziennie, odzywa się starszy posterunkowy Adam Kupczak: – Nie mamy liczników. Nie jeździmy na czas ani dla bicia rekordów długości trasy. Obowiązuje zasada: im

powołaniem rowerowych ogni patrolowych w innych punktach Katowic i w kolejnych miastach województwa śląskiego. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. KMP w Katowicach

SUWAŁSCY CYKLIŚCI

Kierownictwo Komendy Miejskiej Policji w Suwałkach zdecydowało się na wprowadzenie na podległym im terenie bardzo mobilnych patroli rowerowych.

Wzasadzie może dziwić, że rowery nie były do tej pory wykorzystywane przez Policję na szerszą skalę. Ich zalety nie podlegają przecież żadnej dyskusji – są ciche i szybsze od patroli pieszych, a bez porównania tańsze w eksploatacji od samochodów i w ruchu miejskim (na kilkukilometrowych dystansach) znacznie bardziej mobilne. Problemem jest tylko cena dobrego, wyczynowego roweru, która waha się w granicach 2–3 tysięcy złotych. W sytuacji, gdy w jednostkach brakuje paliwa do radiowozów, pomysłu kupna tak drogiego jednostku wywoływał co najwyżej uśmiech politowania. Suwałskim policjantom przyszedł jednak z pomocą samorząd miejski, który zorganizował pieniądze na wprowadzenie rowerowych patroli policyjnych.

JAGUARY

Na początku maja na miasto wyruszył pierwszy dwuosobowy patrol rowerowy, w którego skład weszli funkcjonariusze Wydziału Prewencji KMP w Suwałkach: sierżant Marcin Nietu-być i starszy posterunkowy Bogdan Tyłenda. Obydwaj uprawiali kiedyś kolarstwo krosowe, a na rowerach jeżdżą dla przyjemności cały czas. Podczas zamawiania policyjnych jednośladów byli głównymi konsultantami.

Policijną parę cyklistów wyposażono w rowery wyczynowe typu jaguar aluminium, ze wzmocnieniami ramy i kół. Maszyny te mają bardzo dobrej jakości dodatkowy osprzęt ASTX – piasty ślizgowe oraz wzmocnione przertzutki – 5 w przednim kole i 7 w tylnym. Oba rowery pomalowane są na niebiesko,

na ramie ukośnej znajduje się biały napis POLICJA. Wielkość ramy dostosowano do wzrostu konkretnego funkcjonariusza, a specjalnie do jego wagi wyważono przedni teleskop. Błotniki wykonano z miękkiego tworzywa, na bagażniku zamontowano specjalny kuferek na sprzęt dodatkowy, m.in. radiostację. Przy tylnym błotniku znajduje się uchwyt na pałkę służbową typu tonfa. Policjanci ubrani są w wygodne stroje sportowe z naszytymi napisami POLICJA oraz kaski rowerowe (również z napisem). Poza tym każdy funkcjonariusz ma normalne wyposażenie służbowe – pistolet, pałkę, kajdanki, RMG, notatnik służbowy.

REKREACJA?

Jeśli przyjrzeć się służbie policjantów z patrolu rowerowego, można odnieść wrażenie, że jest to forma nagrody. No bo któż nie chciałby – zamiast „dawać z buta” w czarnym mundurze ćwiczebnym – pojeździć sobie po mieście na doskonale dopasowanym rowerze, w krótkich spodenkach i adidasach?

Rowerowe patrole stanowią po prostu doskonały przykład na to, jak można umiejętnie połączyć przyjemne z pożytecznym. Policjanci na wyczyno-

wych rowerach charakteryzują się nie tylko wyższą operatywnością, ale także mają lepszy kontakt z mieszkańcami, a przede wszystkim z młodzieżą. Poza tym funkcjonariusz taki z pewnością będzie miał lepszą kondycję od policjanta z patrolu zmotoryzowanego, a w przypadku podjęcia pieszego po-

Narodowego), a w mieście teren nad zalewem Arkadia oraz parki i osiedla, w zależności od potrzeb i stwierdzonych zagrożeń. Jak powiedzieli dziennikarze „Gazety Wyborczej”, reakcje mieszkańców na policjantów na rowerach są jak na razie bardzo różne – od uśmiechów politowania po głosy poparcia.



ścigu będzie z pewnością mniej zmęczony od kolegi mającego za sobą cztery godziny dreptania po ulicy.

W Suwałkach rowerowa para patroluje przede wszystkim rejon jeziora Wigry (trasy patroli zostały już ustalone z przedstawicielami Wigierskiego Parku

Na razie jest to jeszcze nowość, ale z pewnością, jeżeli tylko będzie istniała wola i możliwości rozwijania tego typu służby, patrole rowerowe szybko zyskają uznanie i staną się zjawiskiem codziennym. □

OPRAC. PIOTR MACIEJCZAK
zdj. KMP w Suwałkach



Atrakcji było pod dostatkiem. Na przenośnej scenie młodzi konferansjerzy z programu „Rower Błęka” prowadzili konkursy dla najmłodszych na temat bezpiecznych zachowań oraz z wiedzy o ruchu drogowym, przygotowane przez specjalistów z WP KSP. Wszyscy chętni mogli podziwiać policyjny sprzęt zgromadzony w pobliżu Policyjnego Punktu Promocyjnego i zrobić sobie zdjęcie na policyjnym motocyklu. Nie obyło się także bez pokazów ratownictwa drogowego w wykonaniu medyków i strażaków, którzy demonstrowali sposoby uwalniania ofiary wypadku z rozbitego i płonącego samochodu. Wieczorem na scenie od-



PAŁAC MŁODZIEŻY, PZU I POLICJA

7 lipca br. przed Pałacem Młodzieży w Warszawie odbył się piknik pod egidą PZU Życie SA oraz Wydziału Prewencji Komendy Stołecznej Policji. Jego celem było propagowanie wiedzy o bezpieczeństwie na drodze wśród najmłodszych.



bywały się występy muzyczne znanych wykonawców.

– Tego typu imprez jest, na szczęście, coraz więcej – powiedział podkom. Paweł Porzerzyński z Wydziału Prewencji KSP. – Staliśmy się już specjalistami od promowania bezpieczeństwa. Staramy się wykorzystywać każdą możliwość, aby wzbogacić wiedzę najmłodszych. Jest to o tyle istotne, że szkolne zajęcia z wiedzy o bezpieczeństwie nie stoją, niestety, na najwyższym poziomie. □

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor

POSTERUNEK NA KÓŁKACH

U zbiegu Senatorskiej i Podwala na warszawskiej Starówce stoi przyczepa na kółkach. Obok biały parasol, a pod nim ogrodowy stolik i białe plastikowe krzeselka. Nie jest to jednak nowa kafejka, ale najprawdziwszy posterunek Policji Warszawa-Śródmieście. Stworzono go z myślą o turystach, którzy w sezonie letnim tłumnie odwiedzają Stare Miasto. Uruchomiony w połowie czerwca, będzie funkcjonował do końca września.

Każdy, kto potrzebuje pomocy, uzyska ją. Ludzie przychodzą z różnymi problemami – poczynając od pytań, jak dojechać do katedry św. Jana czy Barbakanu po sprawy kradzieży kieszonkowych, czy samochodów, jak w przypadku pewnego Austriaka, któremu „rozpłynął się we mgle” luksusowy Citroën. Wprawdzie nie można złożyć pismem zgłoszenia przestępstwa, ale dyżurujący funkcjonariusz skieruje poszkodowanego do kompetentnej osoby, a jeśli zajdzie potrzeba zorganizuje transport do komisariatu.

Posterunek pracuje przez całą dobę. Wyposażony jest profesjonalnie i... wygodnie. W pomieszczeniu dyżurnego są radiostacje, w pokoiku obok – turystyczna kanapa, dwa stoliki, krzeselka. Tu mogą właśnie chwilę odpocząć – zgodnie z przepisami – policjanci patrolujący Stare Miasto. Chociaż, prawdę mówiąc, nie bardzo mają na to czas...

– Warszawską Starówkę – mówi komendant Komisariatu Policji Warszawa-Śródmieście podinsp. Hen-

ryk Tokarski – to z jednej strony najspokojniejszy rejon Śródmieścia. Nie popełnia się tu przestępstw najcięższych gatunkowo – zabójstw, rozbojów. Natomiast jest tu największy, poza ścisłym centrum, czyli ul. Marszałkowską, Pałacem Kultury i Nauki, Świętokrzyską – przepływ ludzi. I nie są to jedynie turyści, drobni handlarze czy grajki, ale również chuligani, złodzieje. Z tego względu jest to teren bardzo trudny do zabezpieczenia. Czuwa nad nim pięć patroli policyjnych. Letni posterunek pełni tu więc także rolę koordynatora tychże patroli.

Dane statystyczne mówią, że dziennie na Starówce popełniane są nie więcej niż trzy, góra cztery przestępstwa. Dużo to czy mało?

– Oczywiście, że o te trzy czy cztery za dużo – mówi komendant Tokarski. – Musimy dążyć, żeby było ich mniej, oczywiście przy założeniu, że opcji zerowych nie ma.

Sam pomysł utworzenia posterunku na kółkach podoba się turystom.

– Ukradli mi radio z auta – mówi jeden z nich. – Jestem z innego

województwa, nie bardzo znam Warszawę. Policjant wytłumaczył mi, gdzie mam się zgłosić, jak dojechać.

Mieszkańcy Warszawy też są zadowoleni.

– Często przyjeżdżam na Stare Miasto – mówi pani Ewa. – Niby jest spokojnie, ale te rozwrzeszczane grupy młodych ludzi budzą niepokój. Teraz mam pewien komfort psychiczny, myślę, że będą czuli respekt, widząc obok stróżów porządku.

Najbardziej jednak cieszą się mieszkańcy Starówki.

– Od kiedy zlikwidowano komisariat

na Jeziuckiej, została nam tylko Wilcza lub 997 – mówi pani Krystyna, która mieszka na Starym Mieście dziesięć lat. – A tu wcale nie jest tak bezpiecznie. Grupy głośno zachowujące się młodzieży, często dochodzi do awantur. W takich wypadkach potrzebna jest natychmiastowa interwencja. Często zanim człowiek dozwoni się na policję, chuligani zdążą już uciec. A na drugi dzień wracają i sytuacja powtarza

się. Powinniśmy mieć tu na stałe komisariat.

Takie samo zdanie ma wielu mieszkańców Starówki. Także pracownicy kawiarni, restauracji, punktów handlowych. – Chcemy mieć tu komisariat na stałe – mówią.

Czy jest szansa, że głosy mieszkańców zostaną wysłuchane?

– Jeżeli opinie o potrzebie istnienia na Starówce stałego komisariatu utrzymają się, na pewno nie pozostaną one z naszej strony bez echa – mówi komendant Tokarski. – W tej chwili mogę powiedzieć tylko tyle – cały czas będziemy inten-

syfikować służbę patrolową w terenie.

Niezależnie od wszystkiego, jedno jest pewne – pomysł utworzenia letniego posterunku na warszawskiej Starówce był strzałem w dziesiątkę. Wart jest chyba spopularyzowania w innych miastach. Lato jeszcze potrwa. A my, Polacy, lubimy podróżować. □

GRAŻYNA BARTUSZEK
zdj. Krzysztof Potocki





BALT MILITARY EXPO 2000

NIE TYLKO UZBROJENIE

Choć w nazwie mają słowo „militarne”, nie są tylko targami uzbrojenia. Żołnierza, pogranicznika czy policjanta trzeba nie tylko uzbroić i wyszkolić, ale musi mieć co jeść, gdzie spać, trzeba go ubrać, dostarczyć mu zapasy, zapewnić transport, przekazać rozkazy...

Od 25 do 27 czerwca br. odbywały się w Gdańsku, pod patronatem prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, III Bałtyckie Targi Militarne zorganizowane przez Dowództwo Marynarki Wojennej RP i Polską Izbę Producentów na rzecz Obronności Kraju przy współudziale Międzynarodowych Targów Gdańskich SA. Celem imprezy była prezentacja i promocja najnowszych rozwiązań technologicznych, sprzętu i uzbrojenia na potrzeby Marynarki Wojennej, Straży Granicznej, Policji. Przybyło 80 wystawców z kraju i zza granicy, m.in. z Anglii, Francji, Izraela, Niemiec, Rosji i USA.

Targi rozpoczęły się nietypowo – 25 czerwca od 11.00 mogli je zwiedzać wszyscy chętni, a uroczyste otwarcie zaplanowano na godz. 17. Stało się tak zapewne dlatego, że dzień był bogaty w wydarzenia z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwa i regionu – w Trójmieście gościła sekretarz stanu USA Madeleine Albright, która uczestniczyła też w chrzcie fregaty „General Kazimierz Pułaski”. Na uroczystość otwarcia targów przybyli m.in.: podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Marek Dukaczewski, wiceminister gospodarki Henryk Ogryczak (podlega mu przemysł obronny), przedstawiciele Dowództwa Marynarki

Wojennej RP z admirałem Jędrzejem Czajkowskim na czele, prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, a także attaché wojskowi akredytowani w Warszawie i konsulowie honorowi z Gdańska.

Przybyłych powitał prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich SA Marek Lewandowski. Minister Marek Dukaczewski odczytał postanie od Aleksandra Kwaśniewskiego. „(...)cieszę się, że III BTM, jak zwykle, gromadzą liczne grono uczestników z kraju i zza granicy



– napisał prezydent. – Oznacza to, że wytwórcy najnowszej generacji militariów odnajdują należne miejsce w polskim życiu gospodarczym”. Wiceminister

Henryk Ogryczak podkreślił, że przygotowana została infrastruktura prawna i wyasygnowano środki na wsparcie polskiego przemysłu obronnego.



Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO⁽¹⁾

• Uchwała Sądu Najwyższego z 18 listopada 1998 roku (I KZP 16/98, OSNKW z 1998 r., zeszyt 11–12, poz. 48)

Nie popełnia przestępstwa, kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała lub rozstrój zdrowia trwające nie dłużej niż siedem dni.

W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy wskazał, że należy odrzucić możliwość odpowiedzialności, na podstawie art. 157 par. 2 w zw. z par. 3 k.k., sprawcy spowodowania u innej osoby lekkich uszkodzeń ciała w następstwie wypadku komunikacyjnego.

Do czasu wejścia w życie kodeksu karnego w 1997 roku, tj. do 1 września 1998 roku, wypadek komunikacyjny, w następstwie którego sprawca spowodował lekkie uszkodzenie ciała, stanowił przestępstwo określone w art. 145 par. 1 k.k. z 1969 roku. Obowiązujący obecnie kodeks karny stanowi w art. 177 par. 1, że spowodowanie nieumyślnie wypadku, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała lub rozstrój zdrowia trwające dłużej niż 7 dni, stanowi przestępstwo. Ta zasadnicza zmiana stanu prawne-

go spowodowała, że organy ścigania i sądy szukały rozwiązania w stosowaniu art. 157 par. 2 w zw. z par. 3 k.k. Przepis ten przewiduje odpowiedzialność tego, kto nieumyślnie powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni. Dobrze się stało, że Sąd Najwyższy odrzucił możliwość stosowania wobec sprawcy wypadku komunikacyjnego art. 157 par. 2 w zw. z par. 3 k.k., zlokalizowanego przecież w rozdz. XIX Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. Sąd Najwyższy wskazał jednocześnie, że sprawca może odpowiadać na podstawie art. 86 i następnych kodeksu wykroczeń.

Art. 86 k.w. przewiduje odpowiedzialność tego, kto nie zachowując należytej ostrożności, powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Sąd Najwyższy słusznie wskazał, że nie ma znaczenia to, że art. 86 k.w. zawiera jedynie znamię „zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym”, a nie zawiera znamienia „lekkih obrażeń ciała” czy szkody w cudzym mieniu. Nie ulega zdaniem Sądu Najwyższego wątpliwości, że spowodowanie nieumyślnie wypadku drogowego, a w jego następstwie lekkich obrażeń ciała u innej osoby lub szkody

w jej mieniu, w sposób wyraźny wskazuje, że zaistniał stan zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Wskazując, że sprawca może odpowiadać na podstawie art. 86 i następnych k.w., Sąd Najwyższy miał prawdopodobnie na uwadze ewentualny zbieg przepisów art. 86 i 87 k.w., w razie którego sprawca odpowiadałby na podstawie art. 87 k.w.

Aczkolwiek art. 86 k.w. ma takie samo brzmienie, jak i przed wejściem w życie nowego kodeksu karnego, to jednak określenie „powoduje zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym” obejmuje nie tylko to, co obejmowało przed 1 września 1998 roku, lecz także spowodowanie u innej osoby naruszenia czynności narządu ciała lub rozstroju zdrowia trwającego nie dłużej niż 7 dni oraz wyrządzenie szkody w mieniu innej osoby – bez względu na wysokość szkody.

• Uchwała Sądu Najwyższego z 15 września 1999 roku (I KZP 26/99, OSNKW 1999, zeszyt 11–12, poz. 69)

Krąg pokrzywdzonych w rozumieniu art. 49 par. 1 k.p.k. ograniczony jest zespołem znamion czynu będącego przedmiotem postępowania oraz czynów współkaranych.

Jest to odpowiedź na pytanie prawne, wymagające zasadniczej wykładni ustawy, w brzmieniu: „Czy osoba, której dobro prawne – inne niż określone w art. 177 par. 1 i 2 k.k. – zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone w wyniku wypadku, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 par. 1 k.k. lub którego następstwem była śmierć innej osoby albo ciężki uszczerbek na jej zdrowiu, jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 49 par. 1 k.p.k. w postępowaniu karnym toczącym się przeciwko osobie oskarżonej o spowodowanie tego wypadku?”.

W uzasadnieniu uchwały Sąd Najwyższy wskazał, że osoba, która w wypadku w ruchu lądowym doznała obrażeń ciała powodujących naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż 7 dni albo jej mienie zostało uszkodzone – w następstwie którego inna osoba odniosła obrażenia ciała powodujące naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni – nie jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 49 par. 1 k.p.k. Jest to, zdaniem Sądu Najwyższego, prosta konsekwencja uznania trafności stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy w uchwale z 18 listopada 1998 roku (I KZP 16/98, OSNKW 1998, z. 11–12, poz. 48), zgodnie z którą nie popełnia przestępstwa, kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia lub rozstrój zdrowia

trwające nie dłużej niż siedem dni. Chodzi o uchwałę Sądu Najwyższego przedstawioną w wstępie opracowania.

Art. 49 par. 1 k.p.k. stanowi, że pokrzywdzonym jest osoba fizyczna lub prawna, której dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez przestępstwo.

Stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy oznacza, że w przypadku, gdy sprawca czynu wypełniającego znamiona przestępstwa określonego w art. 177 k.k., powoduje jednocześnie u innej osoby obrażenia ciała lub rozstrój zdrowia trwający nie dłużej niż siedem dni lub uszkodzenie jej mienia, to ma miejsce idealny zbieg przestępstwa z wykroczeniem, o którym mowa w art. 10 k.w. Osoba ta nie będąc pokrzywdzonym w rozumieniu art. 49 k.p.k. jest pokrzywdzonym w rozumieniu art. 32 k.p.w. („Pokrzywdzonym jest ten, czyje dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez wykroczenie”).

W przypadku, gdy czyn sprawcy wypełnia znamiona przestępstwa określonego w art. 177 k.k. i wykroczenia określonego w art. 86 k.w., może się toczyć przeciwko sprawcy postępowanie karne i postępowanie w sprawie o wykroczenie. Osoba poszkodowana, nie będąc pokrzywdzonym w rozumieniu art. 49 par. 1 k.p.k. zainteresowana jest niewątpliwie – jako będąc pokrzywdzonym w rozumieniu art. 32 k.p.w. – wszczęciem postępowania przed kolegium do spraw wykroczeń w sprawie o wykroczenie z art. 86 k.w. (ewentual-

Baltyckie Targi Militarne ukie-
runkowane są przede wszystkim
na zaspokojenie potrzeb mary-
narki wojennej i lotnictwa mor-
skiego państw basenu Morza
Bałtyckiego. Prezentowane były
systemy dowodzenia, oprogra-
mowanie komputerowe, projekty
i konstrukcje jednostek pływają-
cych i lotniczych, uzbrojenie
i amunicja, systemy obronne
morskie i powietrzne, okręty,
urządzenia pokładowe, sprzęt ra-
towniczy i do prac podwodnych,
systemy sygnalizacyjne, łączno-
ści, nawigacji i kierowania
ogniem, symulatory oraz pomoce
do szkoleń. Obok potentatów na
rynku światowym, jak:
Blohm+VOSS GmbH z Hambur-
ga (oferta fregat i korwet typu ME-
KO®), British Aerospace (prze-
mysł lotniczo-zbrojeniowy), fran-
cuskiego EuroTorp (systemy lek-
kich torped) czy izraelskiego Ra-
faela (najwyższej klasy broń i sys-
temy obronne), znalazły się Pol-
skie Zakłady Lotnicze z Mielca
(nagrodzone za samolot patrolo-
wo-rozpoznawczy M28B Bryza),
spółka DGT z Gdańska (cyfrowy
sprzęt telekomunikacyjny), spół-
ka Unimor-Radcom również z
Gdańska (m.in. radiostacje sa-
molotowe i okrętowe). Stoisko
miała też, zrzeszająca 200 firm,
Polska Izba Producentów na
rzecz Obronności Kraju.

Targom towarzyszyły pokazy,
m.in. sprzętu i ratownictwa mor-
skiego (równolegle odbywały się
Międzynarodowe Targi Ratownic-
twa Morskiego i Lądowego, Och-
rony Przeciwpowodzi i Bez-
pieczeństwa Pracy SAFETY 2000)
w wykonaniu Brygady Lotnictwa
Marynarki Wojennej RP, a w Por-
cie Wojennym na Oksywiu można
było zwiedzić okręt podwodny.

„Gazeta Polityjna” towarzyszy
targom od ich pierwszej edycji
(a wraz z nami firmy ALBI i HAKO,
w br. również HANEX), obserw-
jąc, jak się rozwijają. Organizato-
rom życzymy, aby zgodnie z ich
oczekiwaniem, z czasem stały
się największą tego typu imprezą
wystawienniczą w basenie Morza
Bałtyckiego. □

BOŻENA CHMIELEWSKA
zdj. Henryk Janecki

POLEMIKI

SAMOBÓJSTWA POLICJANTÓW

Tocząca się dyskusja wokół sa-
mobójstw policjantów na ta-
mach „Gazety Polityjnej” stanowi
sygnał, że problematyka ta nabiera
wagi i budzi zaniepokojenie środo-
wiska.

Dlaczego policjanci nie szukają
pomocy?

Dlaczego taką formę obierają do
rozwiązywania swoich problemów
i konfliktów? Przecież przechodzą
szereg badań, w tym psychologicz-
nych i specjalistycznych, zanim zo-
staną uznani za zdolnych do pracy
w policji. Jest to grupa wyselekcjo-
nowana, która w założeniach teore-
tycznych jest predysponowana do
tego, żeby być odporna na zagro-
żenia, jakie niosą ze sobą warunki
i specyfika służby. Ten rodzaj selek-
cji nie tworzy jednak pełnych gwa-
rancji właściwego wyboru.

Niezależnie od tego, że samobój-
stwo jest problemem indywidual-
nym, to ma zawsze swoje przyczyny
społeczne. Potencjalny samobójca
w sytuacji kryzysu psychicznego
ulega wielkiej presji emocjonalnej
przekraczającej granice racjonalno-
ści. Decyduje tu wytrzymałość i od-
porność zrozpaczonego człowieka,
przy czym jest ona znacznie mniej-
sza niż często o tym sądzimy. Amb-
cjonalne podejście do pracy przy
zbyt małych predyspozycjach wy-
wołuje konflikt osobowościowy, jeśli
jest zbyt zawyżona samoocena, to
po kilku nieudanych próbach wyko-
nania jakiegoś zadania, człowiek się
przeważnie załamuje, zauważa, że
nie radzi sobie we współpracy z in-
nymi, frustruje siebie i innych, prze-
żywa rozterki. Gdy zdarza się, że
policjanta charakteryzuje niski po-
ziom odporności na stres, pojawiają
się stany lękowe, zmienność nastro-
ju, zaburzeniu ulega kontrola nad
rosnącymi emocjami – co w konse-

kwencji prowadzić może do po-
stawiania tendencji samobój-
czych. Dezakceptacja własnej orga-
nizacji psychicznej i jej błędów, zbyt
duże wymagania stawiane sobie,
ciągła presja przełożonych – doma-
gających się stalego podwyższania
efektywności pracy, powodują we-
wnętrzną walkę, której finałem jest
rozczarowanie, wyczerpanie, de-
presja, a wreszcie chęć nieistnienia.

Również agresja i wrogość, cią-
gle napięcie psychiczne, jakże czę-
sto tłumione w pracy policjanta,
mogą mieć znaczący wpływ na
kształtowanie się tendencji autode-
strukcyjnych.

Z pozycji wieloletnich obserwacji
i doświadczeń oraz przeprowadzo-
nych badań wykonywanych w na-
szym szpitalu, można określić, że
leczeni policjanci często cierpią na
zaburzenia emocjonalne, nie za-
wsze dysponują dojrzałymi mecha-
nizmami obronnymi, adaptacyjnymi.
Nim sfrustrowany, znajdujący się
w kryzysie policjant dotrze do jak-
iegokolwiek ośrodka pomocy, mu-
si być zauważony w służbie, w śro-
dowisku pracy jako ten, który za-
czytna mieć problemy z prawidł-
wym funkcjonowaniem. To jego ko-
ledzy i przełożeni powinni oriento-
wać się, że narastają jego problemy
zawodowe czy komplikuje się jego
sytuacja pozazawodowa, rodzinna
(trudności materialne, choroba
członka rodziny). Tylko uświadome-
nie na jednostkę, znajomość zagro-
żeń w środowisku może być sku-
teczna w walce z zagrożeniami sa-
mobójczymi.

Prowadzi się wiele badań mają-
cych na celu ustalenie czynników
wyprowadzających czy też towarzy-
szących zachowaniom samobój-
czym, szuka się motywów, dokonu-
je ocen ryzyka samobójczego. To

są niewątpliwie bardzo potrzebne
działania, ale oczekiwane efekty
może przynieść szeroko rozumiana
profilaktyka, bezpośrednio skiero-
wana na osoby zagrożone, wszyst-
kie grupy podwyższonego ryzyka –
jakimi w obecnych czasach są służ-
by mundurowe, w tym policja.

Nie można twierdzić, że nie robi się w kierunku rozwiązywania problemów trapiących to środowisko.

Od 30 lat funkcjonuje Szpital
MSWiA w Jeleniej Górze, zajmujący
się leczeniem zaburzeń czynności-
owych, emocjonalnych, adaptacyj-
nych, ostrych reakcji na stres, pro-
wadzi działania w zakresie promocji
zdrowia, różnorodnych form psy-
choterapii. Szpital ten zapewnia cał-
odobową opiekę, prowadzi zajęcia
relaksacyjne, muzykoterapię, trenin-
gi autogenne, hatha-jogę i inne zaję-
cia psychoedukacyjne. Pacjenci na-
szego szpitala to osoby z szeroko
pojętymi zaburzeniami czynności-
owymi, zespołami zmęczenia psy-
chicznego, zaburzeniami lękowymi,
a nierzadko zaburzeniami osobowo-
ści. Niezależnie od tych działań or-
ganizujemy grupy profilaktyczne, do
których naboru dokonują psycholo-
dzy z poszczególnych KWP.

Grupy te mają zorganizowany
czas pobytu, podpisują kontrakt te-
rapeutyczny, uczestniczą w zaję-
ciach relaksacyjnych, psychoedu-
kacyjnych, psychoterapeutycznych,
uczestniczą w programach
promocji zdrowia i higieny życia
psychicznego.

W zajęciach tych grup uczestni-
czyli policjanci dolnośląskiej KWP,
a korzyści wynikające z tych zajęć
zostały przez uczestników ocenio-
ne wysoko. Stosowne oferty w celu
rozszerzenia tych działań na poli-
cjantów innych województw roze-

ślano nie tylko do Departamentu In-
spekcji Sanitarnej i Zakładów Opie-
ki Zdrowotnej, ale również do Ko-
mendy Głównej Policji.

Wesliśmy we współdziałanie
z Sanatorium MSWiA w Cieplicach,
przejmując na siebie opracowanie
i zastosowanie atrakcyjnych ofert
psychoterapii, zajęć relaksacyjnych
i psychoedukacyjnych – dla przeby-
wających tam grup kondycyjnych.
Zdając sobie sprawę z zagrożeń
problemem alkoholowym środowi-
ska służb mundurowych, szpital
nasz przy życzliwym poparciu
Departamentu Inspekcji Sanitarnej
i Zakładów Opieki Zdrowotnej
MSWiA otrzymał środki na budowę
22-lóżkowego oddziału leczenia
uzależnień alkoholowych.

Władze resortu w ostatnich la-
tach powołały Oddział Leczenia
Nerwic w Otwocku, zlokalizowano
tamże oddział detoksykacji, lecze-
nia uzależnień alkoholowych. Uru-
chomiono spore sumy środków
pieniężnych na programy promocji
zdrowia, wychowania zdrowotne-
go, a więc profilaktykę.

Wydaje się, że potrzebą chwili
jest objęcie szeroko pojętą psycho-
edukacją grupy młodych funkcyj-
nariuszy Policji, którzy rozpoczyna-
ją służbę – nie zdając sobie sprawy
ze związanych z tą służbą zagrożeń
i stresów. Ich głównie należy ukie-
runkowywać do higieny życia psy-
chicznego, edukować w zakresie
posługiwania się dojrzałymi mecha-
nizmami obronnymi, kształtować
postawy zdrowotne, uświadamiać
w sposobach radzenia sobie ze
stresem.

Od konsekwencji tych działań za-
leżeć będzie, czy nadal rozstrastać
się będzie reprezentacja sfrustro-
wanych w tej grupie, czy też bę-
dziemy mieli wśród nich ludzi zdol-
nych cieszyć się życiem.

Podjęcie dyskusji na temat samo-
bójstw w tej grupie zawodowej po-
winno zainspirować szerokie gre-
mia do podjęcia programowych
przeciwdziałań w tym zakresie. □

Jerzy Wiśniewski
Zbigniew Cieślak
Joanna Wójtowicz

(autorzy są specjalistami Samo-
dzielni Publicznego ZOZ Szpitala
Specjalistycznego MSWiA w Jele-
niej Górze)

MOIM ZDANIEM

SKUTECZNA METODA NA WALKĘ Z MAFIĄ?

W ostatnim okresie jest coraz więcej przykładów działalności przestępczej przybierającej formy zorganizowanej. Liczne relacje z procesów zorganizowanych grup przestępczych pokazują, że problem ten coraz bardziej zagraża porządkowi publicznemu w naszym państwie, jednak przy mizerii finansowej wymiaru sprawiedliwości nie można liczyć na wyrównaną walkę z przestępczością zorganizowaną.

Zastanawiamy się, czy polski
wymiar sprawiedliwości w tej
walce nie powinien skorzystać z
aktów prawnych stosowanych od
wielu lat w innych państwach.

Niewątpliwie w ściganiu prze-
stępczości jednym z najbardziej
skutecznych jest AKT RICO,
wprowadzony do ustawodaw-
stwa Stanów Zjednoczonych 15
października 1974 r. Na jego mo-
cy ścigane są przestępstwa typu
gangsterskiego, takie jak: mor-
derstwa, porwania, hazard, ko-
rupcja, wymuszenia oraz handel
narkotykami. Do zalet AKTU RI-
CO należą rozszerzenie jurys-
dykcji dochodzeniowej, przedłu-
żenie okresu ścigania sądowego

poszczególnych przestępstw,
możliwość konfiskaty mienia w
związku z przestępstwem.

Wprowadzenie takich rozwią-
zań prawnych pozwoliło wymiaro-
wi sprawiedliwości Stanów Zje-
dnoczonych na podjęcie skutecz-
nej walki z rodzinami mafijnymi.
Ale czy jest to możliwe w naszym
kraju? Można mieć tylko nadzieję,
że polskie grupy przestępcze nie
zdobędą pozycji amerykańskiej
Cosa Nostry i walka z nimi nie bę-
dzie aż tak trudna.

To, co stało się osiągnięciem
amerykańskiej demokracji, to
przede wszystkim wyrażenie woli
politycznej w postaci uchwalenia
przez amerykański Kongres odpo-

wiednie ustawy dającej organom
ścigania skuteczną broń do zwal-
czania przestępczości zorganizowa-
wanej. Wszelkie argumenty pol-
skich polityków, że nasza demo-
kracja jest zbyt młoda na takie za-
sady legislacji, jakie stosują demo-
kracje stabilne, schować należy
między bajki. Albowiem, jeżeli ci
sami politycy posługują się wy-
świechtaną kalką myślową o pol-
skiej Konstytucji sprzed ponad
dwu wieków i przy lada okazji przy-
wołują ten banal dla pokazania tra-
dycji polskiego parlamentaryzmu,
to nie widzimy powodu, dla które-
go polski parlament nie może sko-
rzystać z obcych wzorców praw-
nych.

Perspektywa wejścia Polski do
Unii Europejskiej zobowiązuje
przecież nasz parlament do do-
stosowania prawa polskiego do
praw unijnych.

Czy w związku z tym procesem
nie należałoby dla dobra państwa
wyprowadzić proces akcesyjny i nie
wyrazić autentycznej woli poli-
tycznej w kwestii zagrażającej ży-
wotnym interesom państwa przez
uchwalenie w trybie pilnym pakie-
tu ustaw uniemożliwiających
funkcjonowanie w Polsce prze-
stępczości zorganizowanej?

Położenie geograficzne Polski,
jak też obecna sytuacja material-
na dużych grup Polaków, które na
skutek przemian ustrojowych sta-
ły się ofiarami procesów społecz-
nych i uległy postępującej paupery-
zacji, powodują skutek w postaci
„atrakcyjności” zachowań go-
dzących w wewnętrzne bezpie-
czeństwo państwa.

Rzeczą oczywistą jest, że legi-
slacja nie może zastąpić działań
państwa w sferze socjalnej, edu-
kacyjnej, czy też budowania per-
spektywy dla młodego pokolenia
Polaków.

Nas przede wszystkim interesuje
jednak zachowanie się państwa
wobec zagrożeń i wyzwań stawia-
nych przez globalizujący się świat.
Globalizacja, to nie tylko rozszerze-
nie rynku ekonomicznego, to rów-
nież swoisty import zachowań no-
wych dla funkcjonariuszy publicz-
nych w Polsce. Dla zorganizowanej
przestępczości świata zachodnie-
go stanowimy łakomy kąsek. Zain-
teresowania tego środowiska to:
pranie brudnych pieniędzy, lokowa-
nie nielegalnie zdobytych walorów
w legalnie działające w Polsce
przedsięwzięcia inwestycyjne, trak-
towanie Polski jako centrum prze-
rzućkowego narkotyków itd., itp.

Od wyobraźni polityków zatem
zależy perspektywa postrzegania
Polski przez inne demokracje, jak
też stan bezpieczeństwa we-
wnętrznego państwa.

Czy zatem edukację obywatel-
ską należy zaczynać od polskich
polityków, czy też od potencjal-
nych ofiar nadchodzącego wła-
dzenia Polski do struktur europej-
skich? To pytanie pierwsze.

Pytanie drugie: czy zawsze Po-
lacy muszą być mądrzy po szko-
dzie, czy nie lepiej się uczyć w
szkołach, zaczynając nawet od
przysłowiowego alfabetu niż wciąż
na błędach, z której to nauki nic
nie pozostaje? □

KAMILA KASPERSKA
ALEKSANDER ROZENFELD

nie z art. 87 w wypadku zbiegu
tych dwóch przepisów) i uzyska-
niem orzeczenia skazującego. Do
wszczęcia postępowania lub do
wydania merytorycznego rozstrzy-
gnięcia może jednak nie dojść, po-
niważ zgodnie z art. 25 pkt 1
k.p.w. można odmówić wszczęcia
postępowania, a wszczęcie umo-
rzyć, jeżeli o ten sam czyn, jako
mający jednocześnie znamiona
przestępstwa i wykroczenia, toczy
się postępowanie karne na pod-
stawie aktu oskarżenia wniesione-
go przez oskarżyciela publicznego
(akta sprawy przekazuje się w ta-
kim wypadku sądowi).

Zgodnie z art. 10 par. 1 k.w., je-
żeli czyn będący wykroczeniem wy-
czerpuje zarazem znamiona prze-
stępstwa, a wymierzono kary lub
środki karne za wykroczenie oraz
za przestępstwo, kara i środek kar-
ny wymierzone za wykroczenie nie
podlegają wykonaniu; w razie ich
uprzedniego wykonania zalicza się
je na poczet kar i środków karnych
wymierzonych za przestępstwo.

Aczkolwiek kodeks postępowania
w sprawach o wykroczenia za-
kazu nie przewiduje, to jednak w
aktualnym stanie prawnym nie wy-
daje się zasadne nakładanie
grzywny w drodze mandatu karne-
go za wykroczenie określone w art.
86 par. 1 k.w., jeżeli czyn sprawcy
wyczerpuje zagrożenie znamiona
przestępstwa określonego w art.
177 par. 1 k.k. Projekt nowego ko-
deksu postępowania w sprawach o
wykroczenia przewiduje zakaz sto-
sowania postępowania mandato-
wego w razie idealnego zbiegu wy-
kroczenia z przestępstwem. □

JANUSZ LEWIŃSKI



głównego Policji nadinspektora Jana Michnę, zawiera dość wiele spostrzeżeń o nie najlepszym traktowaniu tego konkursu. W ubiegłorocznych eliminacjach wiedza o konkursie, miejscu i czasie konkurencji nie docierała powszechnie do zainteresowanych policjantów. Wbrew obowiązkom w elimi-

nią służbową. Alarmująco niski poziom umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej.

Dlatego tegoroczne eliminacje poprzedziły cykl szkoleń teoretycznych i praktycznych. Nadzorowali je policjanci z Wydziałów Prewencji oraz Kadr i Szkolenia KWP w Katowicach. Przyglądali się pilnie

CZAR PATROLOWYCH PAR

Przez cztery dni w obiektach Szkoły Policji w Katowicach odbywały się eliminacje wojewódzkie VII edycji Ogólnopolskich Zawodów Policjantów Prewencji – Turniej Par Patrolowych PATROL ROKU, popularnie zwane „Czar par”. Zmagania, z udziałem 34 reprezentacyjnych dwójek plus 11 par dodatkowych wystawionych przez komendy powiatowe, miejskie oraz Oddziały Prewencji Policji garnizonu śląskiego, stanowiły podsumowanie eliminacji I stopnia w wyścigu do ogólnopolskiego tytułu „Patrol Roku 2000”.

– Turniej jest formą powszechnego doskonalenia zawodowego policjantów pełniących służbę w terenie – mówi młodszy aspirant Grzegorz Ziarko, starszy asystent w Wydziale Prewencji KWP w Katowicach. – Stanowi formę sprawdzenia umiejętności fizycznych, psychicznych oraz kompetencji zawodowych funkcjonariuszy pionu prewencji.

Z ideami, ich pojmowaniem i percepcją różnie bywało i bywa. Informacja o przebiegu turnieju w 1999 r. opracowana w Biurze Koordynacji Służby Prewencyjnej KGP, podpisana przez komendanta

nacjach nie uczestniczyli wszyscy policjanci z ogniw patrolowych. Składy par startujących w eliminacjach wojewódzkich wyznaczano pod zawody, zestawiając je z policjantów wcale niespotykających się podczas codziennych służb. Przełożonym zależało jedynie na tym, aby reprezentanci ich jednostek zdobyli jak najwyższą pozycję. Dla nich zapewniano szkoleniowców wysokiej klasy. Rzesze zwykłych policjantów nawet nie słyszały o turnieju. „Są to praktyki sprzeczne z regulaminem i ideą zawodów, na dodatek szkodliwe dla jednostek!” – konkludował kategorycznym tonem komendant główny.

W Katowicach o słuszności powyższego sądu nikogo przekonywać nie trzeba było. Młodszy aspirant G. Ziarko pokazuje pękate segregatory dokumentów, wśród których najważniejszy to kompleksowa ocena ubiegłorocznych eliminacji. Zestawienia statystyczne pokazują dysproporcję wiedzy startujących par. Różnice w sprawności fizycznej i znajomości taktyki oraz technik policyjnych. Nieprzestrzeganie zasad bezpieczeństwa. Brak obycia z bro-

również eliminacjom na szczeblu podstawowym.

Eliminacje II stopnia składały się aż z sześciu konkurencji. Między innymi z testu wiedzy policyjnej złożonego ze stu pytań dotyczących broni palnej, jej funkcji, budowy, przypadków użycia; środków przymusu bezpośredniego; zakresu podstawowych uprawnień policjantów odnośnie legitymowania, zatrzymywania, przeszukiwania i kontroli osób, sprawdzania zawartości bagaży i ładunków; zasad pełnienia służby patrolowej, interwencji, konwojowania osób i wartości pieniężnych; udzielania pomocy bądź asysty organom egzekucyjnym. Trudnym wyzwaniem było kwalifikowanie podanych stanów faktycznych zdarzeń do kategorii wykroczeń lub przestępstw. Część pytań dotyczyła nawet historii policji.

Po części pisemnej odbywały się sprawdziany praktyczne. Dotyczyły technik obezwładniania osób, metod i sposobów interwencji, pościgów, pomocy przedlekarskiej oraz umiejętności strzeleckich.

Wreszcie komendant wojewódzki nadinspektor Mieczysław Kluk mógł wręczyć nagrody. Pierwsze



miejsce zajęła para patrolowa z Oddziału Prewencji w Katowicach: starszy sierżant Piotr Chowaniec i sierżant Dariusz Augustyniak. Policjanci otrzymali nagrody po 1800 złotych oraz pistolety Glock 17 i latarki marki Streamlight. Niezależnie od trofeów indywidualnych, zwycięski zespół wywalczył poloneza – radiowóz ufundowany przez komendanta wojewódzkiego.

Niżej na podium stanęli: starszy sierżant Witold Janeczko i sierżant Janusz Pach z KMP w Bielsku-Białej. Dostali po 1200 złotych, pistolety oraz latarki.

Trzecie miejsce zajęli: sierżant Tomasz Kuczek i sierżant Sebastian Prochownik z Oddziału Prewencji Policji w Bielsku-Białej. Za wzorową postawę i wolę walki uhonorowano jedyną policjantkę startującą w turnieju, posterunkową Monikę Szeremetę z KMP w Tychach. Najlepiej rozwiązał test starszy sierżant Piotr Chowaniec, ze

składu zwycięskiego patrolu. Na sto możliwych punktów uzyskał 95 i nagrodę dodatkową – zegarek.

Wyróżniono również dwie pary rezerwowe z KMP w Jaworznie i OPP w Katowicach.

– Przywiązujemy wielką wagę do konkursu – twierdzi nadkomisarz Halina Kędzierska, kierownik sekcji Wydziału Prewencji KWP w Katowicach. – Policjanci doskonałą wiedzę i umiejętności fachowe, ponadto uczą się rywalizacji. Trzeba umieć walczyć i wygrywać. Silniejszy mobilizuje słabszego, słabszy widzi potrzebę samodoskonalenia. Ponadto czterodniowe eliminacje umożliwiły poznanie się i zbliżenie policjantów z różnych jednostek.

Dwie mistrzowskie pary będą we wrześniu reprezentowały województwo śląskie w finałach krajowych, w Szkole Policji w Słupsku. □

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. KWP w Katowicach

JA. CYWIL

WPŁYWOWI TEORETYCY

Zawsze, kiedy dochodzi do dyskusji na temat zaostreżenia kar dla coraz bardziej zuchwałych przestępców, decydujący głos mają teoretycy prawa, przedstawiani jako cywili-zowana przeciwwaga dla „prymitywnego, dyszącego żądzą zemsty tłumu”. Teoretycy z wyżyn swej akademickiej, ode-rwanej od życia mądrości, prezentują z różnymi modyfikacjami następujące tezy:

• **wysokość kary** nie ma absolutnie żadnego wpływu ani na ogólny poziom przestępczości, ani na indywidualne decyzje podejmowane przez przestępcę,

• **jedynym środkiem prewencyjnym jest nieuchronność kary i szybkość jej wymierzenia.**

Tezy te podpierane są zazwyczaj odpowiednimi danymi statystycznymi, co specjalnie mnie nie porusza, jako że, jak powszechnie wiadomo, natężenie kłamstwa stopniujemy następująco: fałsz → łgarstwo → statystyka.

Głoszone *ex cathedra* mądrości różnią się diametralnie od poglądów tzw. zwykłych ludzi, intuicyjnie przeczuwających, że wysokość kary – wprost proporcjonalna do wagi popełnionego przestępstwa – ma dokładnie taki sam wpływ na kalkulację prowadzone przez przestępcę, jak jej nieuchronność, co potwierdza powiedzenie „rok nie wyrok” (głoszone przez praktyków, a nie teoretyków przestępczości). Powiedzmy sobie też od razu, że **nieuchronność**

kary (czyli 100-procentowej wykrywalności) nie udało się osiągnąć nigdzie na świecie.

Rozważając decyzję o popełnieniu zakazanego czynu przestępca kalkuluje jego opłacalność, biorąc pod uwagę zarówno wysokość grożącej mu kary, prawdopodobieństwo wpadki, jak i szybkość działania organów wymiaru sprawiedliwości. Ten ostatni czynnik ma zarówno znaczenie wychowawcze, jak i czysto pragmatyczne – czy uda się przed osadzeniem skonsumować owoce przestępstwa.

Przewlekłość procedury, pozwalająca przez długie lata po ujawnieniu przestępstwa cieszyć się wolnością, a w niektórych przypadkach liczyć na umorzenie postępowania, jest więc czynnikiem równie demoralizującym, jak budzące w społeczeństwie niezdrową chęć wzięcia sprawy w swoje ręce wyroki sądów, takie jak uwolnienie kierowcy, który po pijanemu zabił człowieka na przejściu dla pieszych, co ujawniono niedawno na posiedzeniu Sejmu.

Jednak próby przyspieszenia i uproszczenia procedury (a więc czynnika mającego wpływ odstraszający) spotykają się ze zdecydowanym oporem tych samych teoretyków, dbających tym razem o to, by prawa przestępcy nie zostały czasem naruszone. I powstaje zakłęty krąg.

Zwróćmy jeszcze uwagę na jeden niezwykle istotny element tej sytuacji: otóż – w odróżnieniu

od praktyków podlegających nadzorowi organów zwierzchnich – teoretycy prawa nie są przed nikim za nic odpowiedzialni.

24 maja w Republice Południowej Afryki zamordowano polskiego turystę. Policja ujęła sprawców kilka dni później. Niezwłocznie postawiono ich przed sądem i na początku czerwca otrzymali bardzo surowy wyrok. Od popełnienia zbrodni do osadzenia w ciężkim więzieniu minęło kilkanaście dni. Jak widać, można i skutecznie, i szybko, i surowo.

U nas obrońcy praw człowieka (ale nie tego zabitego bynajmniej) podnieśliby krzyk, że proces prowadzony w takim tempie nie mógł być uczciwy.

Już nie mówiąc o tym, że taka sytuacja jest w Polsce niemożliwa: termin procesu wyznaczonyby najwcześniej za rok, oskarżeni cofaliby pełnomocnictwo adwokatom, świadkowie chorowaliby, a sztuczki proceduralne pozwalałyby przeciągać proces bez końca. Przy bezradności sędziów, którzy muszą posługiwać się takimi narzędziami, jakie skonstruowali teoretycy.

Jakiś czas temu wpadł mi w ręce wywiad z brytyjskim ministrem spraw wewnętrznych, za którego rządów udało się powstrzymać rozwój przestępczości. Rząd Jej Królewskiej Mości zrozumiał wówczas, że natychmiastowe wypuszczanie na wolność sprawców przestępstw działa na policję wyjątkowo demobilizująco i spełnił wiele postulatów organów ścigania. A – co najważniejsze – nie uwierzył teoretykom głoszącym, że przestępczość nieublaganie musi rosnąć, a państwo jest wobec tego zjawiska bezradne. I nie przejął się ich gromkimi protestami przeciwko zaostreżeniu polityki karnej, wiedząc, że wyborcy mają dokładnie odmienne zdanie. □

MTR

„JABŁKO – CYTRYNA” PO ŚLĄSKU

Jesienią ubiegłego roku przed szkołami w całym kraju pojawiły się zmotoryzowane patrole policjantów w otoczeniu gromadek dzieci. Tak wystartowała ogólnopolska akcja prewencyjno-edukacyjna „Jabłko – Cytryna, GENERALnie zwolnij!”, zorganizowana wspólnie przez Policję i firmę ubezpieczeniową GENERALI.

Akcja ma na celu poprawienie bezpieczeństwa dzieci na drogach i ulicach przylegających do szkół. Zgodnie z założeniami programowymi, to dzieciaki uczą kierowców przestrzegania przepisów o ruchu drogowym. Jadących prawidłowo nagradzają jabłkiem, piratów przekraczających prędkość – cytryną.

W maju w województwie śląskim przeprowadzono wiosenną edycję tegorocznej akcji. Na terenach działania 26 spośród 31 komend powiatowych i miejskich wytypowano szkoły, w obrębie których naj-

więcej i 444 cytryny. Kwaśne owoce otrzymali kierowcy, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość o nie więcej jak 20 km. Z kwaśnymi minami musieli skonsumować je od razu. Jadących szybciej, a było ich 122, policjanci ukarali mandatami. W sumie ujawniono 508 wykroczeń polegających na przekroczeniu prędkości oraz 31 innych naruszeń prawa drogowego.

– Akcja ma głęboki sens – twierdzi aspirant Mirosław Grzesikowski z WRD KWP w Katowicach. – Każdego roku w wypadkach drogo-



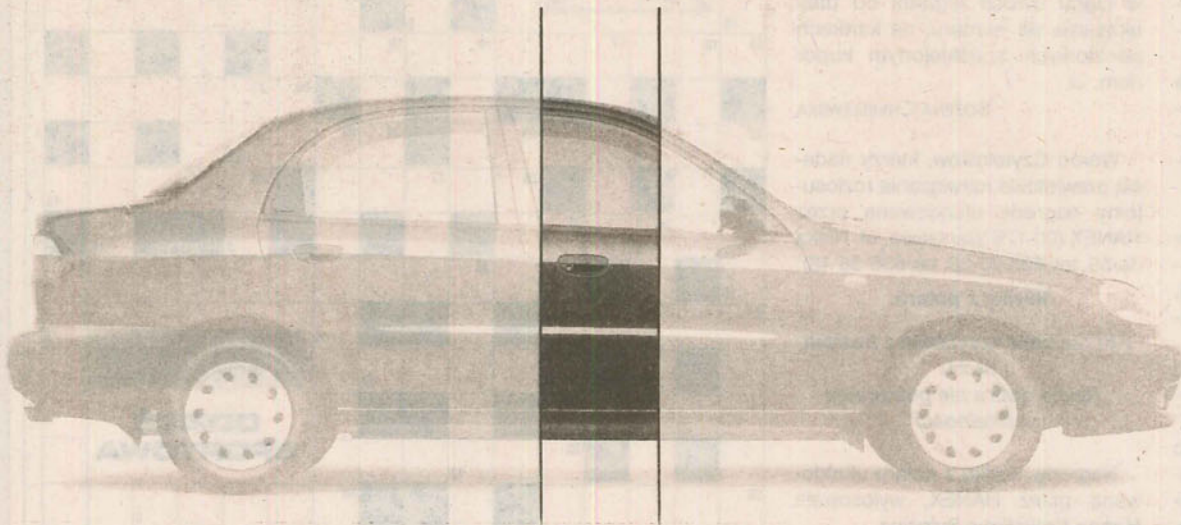
częściej dochodzi do zdarzeń drogowych z udziałem dzieci. Tu właśnie pojawili się policjanci, dzieci z nauczycielami i przedstawicielami GENERALI.

Ogółem policjanci zatrzymali 982 pojazdy. Dzieciaki przyznały 498 ja-

wych traci życie i odnosi obrażenia ponad dziesięć tysięcy dzieci. Przyczyną większości tych tragedii jest nieprzestrzeganie ograniczeń prędkości. □

AKP
zdj. autor

8% gratis



SPECJALNA OFERTA DLA PRACOWNIKÓW POLICJI

Specjalnie dla pracowników Policji (w tym emerytów i pracowników cywilnych) Daewoo przygotowało wyjątkową ofertę z wysokimi upustami cenowymi (**8% - Lanos; 6% - Matiz, Polonez, Nubira, Leganza, Musso**). Ponadto, możesz otrzymać atrakcyjny kredyt bankowy w Kredyt Bank i GE Capital Bank lub wymienić samochód używany. **I pamiętaj, że 8% Lanosa już masz.**

Realizacja w sieci dealerskiej na terenie całej Polski.



BIAŁY TYDZIEŃ

Przez dziesięć dni wspólnych działań Policji i mediów prowadzonych na terenie województwa zachodniopomorskiego, a wymierzonych przeciwko przestępczości narkotkowej, policja zachodniopomorska docierała do szkół i środowisk młodzieżowych, prowadzono także wzmożone kontrole rejonów najbardziej zagrożonych przestępczością narkotkową oraz kontrole miejsc, w których działanie dilerów jest najbardziej uciążliwe dla społeczności lokalnej.

Dziesięć dni działań policji to 73 osoby zatrzymane za naruszenie przepisów ustawy o zapobieganiu narkomanii, wobec 8 z nich sądy zastosowały tymczasowe aresztowania, w stosunku do 1 nieletniego wydano postanowienie o umieszczeniu w schronisku dla nieletnich. Policjanci wylegitymowali 2120 osób, co do których istniało podejrzenie, że mogą być pod wpływem środków odurzających lub naruszyły przepisy ustawy o zapobieganiu narkomanii. Ponadto skontrolowano blisko 1700 pojazdów pod kątem ujawnienia kierowców będących pod wpływem środków narkotycznych. Nie ujawniono kierowców prowadzących pojazdy pod wpływem środków odurzających, ale w kilku przypadkach policjanci znaleźli marihuanę i amfetaminę.

Podczas działań policja szczególnie nacisk kładła na dotarcie do jak największej liczby dzieci, młodzieży i nauczycieli. Specjaliści ds. nieletnich i dzielnicowi z komend powiatowych i miejskich w ostatnich dniach roku szkolnego dotarli jeszcze do uczniów 376 klas szkół podstawowych, zawodowych i gimnazjów na terenie całego województwa.

Poza typowo policyjnymi działaniami na terenie naszego województwa organizowanych było wiele różnych imprez, festynów i konkursów, pod-

czas których poruszana była problematyka zapobiegania narkomanii. Poza policją aktywnie uczestniczyli w nich przedstawiciele lokalnych społeczności.

W Stargardzie Szczecińskim, Świnoujściu, Szczecinie, Wałczu, Policach, Dębnie Lubuskim działania policji, nagłaśniane systematycznie przez lokalne media, wspierane były m.in. przez harcerzy, którzy wśród swoich kolegów rozdawali specjalnie opracowane ulotki, z których można było dowiedzieć się, jak poradzić sobie z problemem narkomanii. W Białogardzie rozdawano testy do identyfikacji narkotyków w organizmie „Sprawdź, czy brał”.

Działania wymierzone przeciwko przestępczości narkotkowej nie zakończyły się jednak 21 czerwca. Policja cały czas realizuje zadania w tym zakresie. Liczymy jednak na to, że te kilka dni pozwoliło na uświadomienie wszystkim ogromu problemu, jakim jest zażywanie narkotyków.

Zwrócenie uwagi na problem narkomanii wśród dzieci i młodzieży możliwe było dzięki mediom, które po raz kolejny bardzo aktywnie włączyły się do akcji, za co serdecznie dziękujemy. Przypominamy, że codziennie do dyspozycji mieszkańców województwa jest całodobowy policyjny telefon zaufania 0-800 156 032. □

K. TARGOŃSKI

Hanex

ODZIEŻ SPORTOWA

CZYM JEST WŁAŚCIWIE
MATERIAŁ POTOCZNIE
ZWANY POLAREM?

POLAR stanowi rodzinę materiałów liczącą ponad 100 rodzajów. Dlaczego „rodzinę”?

Po pierwsze – wszystkie te materiały są produktami wysokiej techniki o wybitnych właściwościach dla wielu różnych dziedzin ludzkiej działalności na otwartej przestrzeni.

Po drugie – materiały te powinny utrzymywać Wam ciepłotę, suchość i komfort w sytuacjach, w których mogą występować całkowicie inne warunki otoczenia. Z tego względu nazywa się je także materiałami „regulującymi klimat”.

POLAR to materiał, który nie stanowi zwykłej części ubrania. Producenci tej odpornej na wpływy atmosferyczne odzieży sportowej, kupują materiały POLAR w Malden



Mills w USA i wytwarzają z niej pierwszorzędną „aktywną” odzież dla każdej dziedziny sportu.

BLUZY

DRESY

BIELIZNA



WARSZAWA

ul. Niska 3A/55

tel. 635-56-36

fax 635-38-48

Poziomo: 1 – najstarszy w Trójmieście, 4 – np. powitalny, 8 – model moskiewski jak opera Rachmaninowa, 9 – krajana, 10 – ..., bis!, 11 – dzwonią, 15 – ogół saren, dzików, zajęcy itd. na danym terenie, 20 – bliźni brat Artemidy, przewodnik muz, 22 – świadectwo urodzenia, 24 – część rękocyfry szabl, 26 – gipsowy ślad, 28 – Pola, niema gwiazda, 29 – z igłą magnetyczną, 32 – „podparcie” dowodami wyroku, 35 – ostatni wybitny historyk rzymski, 36 – stan USA nad Pacyfikiem, 37 – może zamknąć nie tylko papuga, 38 – państwa – np. republika związkowa, 39 – szczebel wyżej, 40 – kłopot, trudności.

Pionowo: 1 – skupisko drzew i krzewów, 2 – kuchnia na statku, 3 – odpoczynek, 4 – mebel z szufladami, 5 – drewno do kłócenia, 6 – miasto rodzinne fiata, 7 – nosze, 12 – stop cynku i glinu, 13 – myte przed jedzeniem, 14 – rumieniec, 16 – wierzch kufra, 17 – metal „imienia” naszego kontynentu, 18 – żółk lub osa, 19 – iglaki sadzone w szpalerach, 21 – fiński grosz, 23 – na śmieci, 25 – spis ludności, 27 – był już, gdy nie było nas, 29 – podium dla wykładowcy, 30 – taran to oblężnica, 31 – pojazd komunikacji miejskiej, 33 – archipelag na O. Spokojnym, przynależy do Alaski, 34 – napis na pilnej przesyłce.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 23.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem. □

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrodę ufundowaną przez HANEX (00-179 Warszawa, ul. Niska 3a/55, tel. 635-56-36, fax 635-38-48):

kurtkę z polaru.

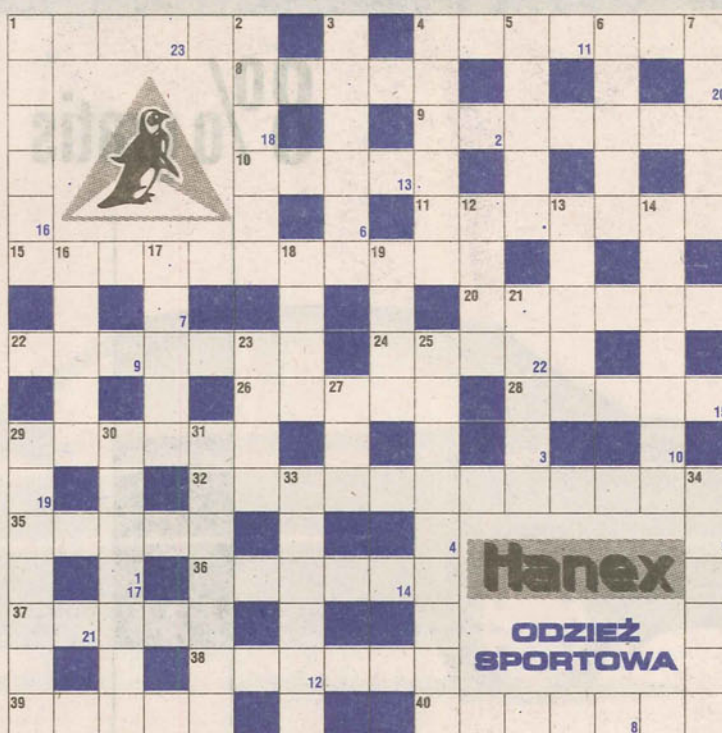
Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 21:

„Rzecz dobra nie potrzebuje subtelności”

Nagrodę, kurtkę z polaru ufundowaną przez HANEX, wylosowała Hanna Kowańska z Sulęcina.

(.....) - (.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23

Krzyżówka z hasłem nr 27



POWIEDZIANO, NAPISANO...

Ja zacząłem od tego, że nie zrealizowałem. Otóż nie zrealizowałem dlatego, że był opór materii. Jak uruchamiałem podział, to nie mogłem zastępować, nie mogłem na siłę coś tam realizować.

Podszedłem specyfikacyjnie do problemu, widząc w nim zarówno ma, jak i winien.

Splunął na mnie, mówiąc, że jestem wypierdkiem mamuta, ale nie za to dostał kamieniem, tylko że zaplął moją marynarkę.

Chciałbym, żeby każdy poseł miał świadomość, do czego rękę przykładą, a do czego ręki nie przykładają.

Zakocharałem się miłością bezwzględą, którą rozciął rozwód i zdrada moralna.

J.J.

ALBI Sp. z o.o.
JOINT VENTURE
01-217 WARSZAWA
ul. Kolejowa 15/17 p. 116
tel./fax 632-32-60



UWAGA:

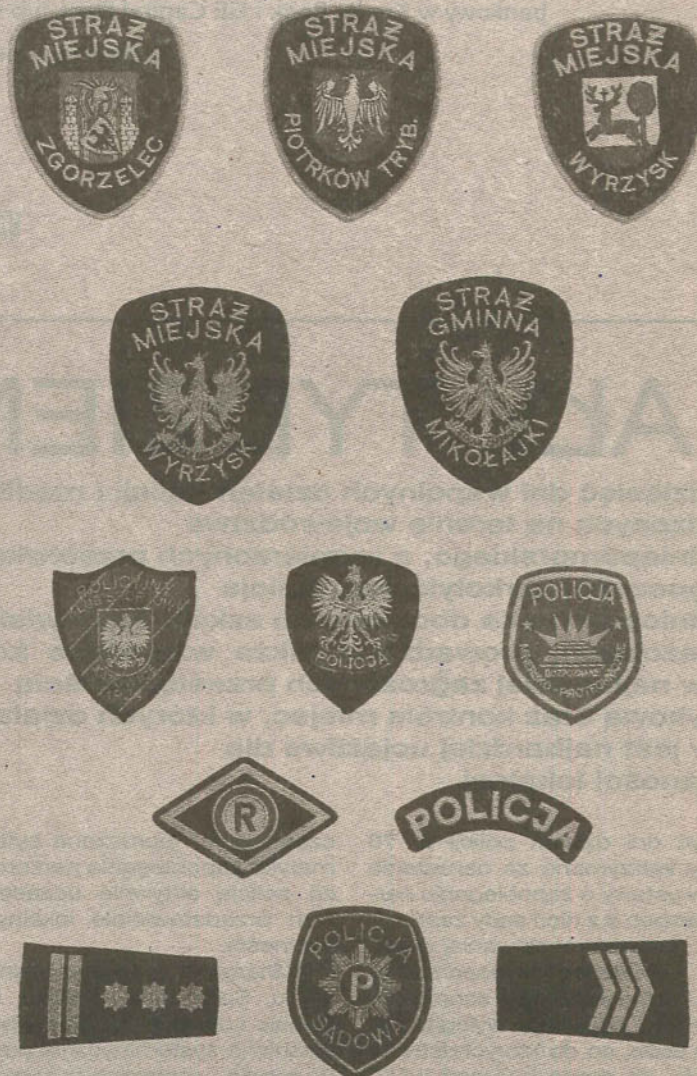
- ◆ Straże Miejskie i Przemysłowe
- ◆ Straże Bankowe
- ◆ Agencje Ochrony Mienia i Osób
- ◆ Osoby odpowiedzialne za ochronę osób i mienia

Proponujemy profesjonalny sprzęt w postaci:

- teczek i kufrów do konwoju i przenoszenia pieniędzy i innych wartości
- ręcznych paralizatorów elektrycznych

Wszystkie ww. wyroby posiadają niezbędne atesty Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP i Instytutu Medycyny Pracy.

Haft komputerowy



HAKO Sp. z o.o.

03-604 Warszawa, ul. Borzymowska 30
tel./fax 678 40 81, tel. 678-09-96

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
Wydaje
KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI

Zespół redakcyjny: Roman Miśkiewicz (redaktor naczelny, 848-98-10 lub 601-61-26), Elżbieta Sitek (z-ca red. naczelnego, 848-14-30 lub 601-61-72), Agata Guzek-Wrotna (sekretarz redakcji, 601-61-32), Grażyna Bartuszek (601-68-66), Przemysław Kacak (601-31-43), Piotr Maciejczak (601-20-22), Tadeusz Noszczyński (601-22-78), Paweł Ostaszewski (601-31-43), Jerzy Paciorkowski (601-22-78), Adam K. Podgórski (oddział redakcji w Katowicach, tel. kom. 0-603-417-046), Hanna Świeszcakowska (601-22-78), Marcel Tabor (601-31-43), Krzysztof Zaczekiewicz (red. techniczny, 601-35-46).

Linia specjalna GP: (0-22) 601-49-70 – linia miejska, (72) 149-70 – linia służbowa. Adiustacja i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta (601-61-15).

Studio komputerowe: Monika Kaiser, Bożena Skibska, Krzysztof Zaczekiewicz (601-35-46). Korekta: Bożena Chmielewska, Elżbieta Mirowska (601-22-73). Reklama: 601-68-66.

Kolportaż i marketing: Teresa Tomaszewska (601-68-66). Fotoreporter: Krzysztof Potocki (601-20-22). Kasa: Teresa Bąk (601-60-86).

Stale współpracują: J. Faberski, R. Hrycyk, J. Jastrzębski, M. Jaworska, S. Jung, K. Mokrzyzewski, K. Niemiec, E. Nowak, M. Remuszko, G. Sikora, M. Sławiński, B. Sprengel, D. Stachowiak, J. Swół, B. Świątkiewicz, E. Wróbel-Wolińska, Z. Zakrzewska, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38. Telefon sekretariatu – 601-61-26, fax 601-68-67, MSWiA 149-70. e-mail: roman@kpg.waw.pl

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia na prenumeratę od osób cywilnych i instytucji przyjmują terenowe oddziały Zakładu Kolportażu Prasy i Wydawnictw RUCH. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji. Reklamacje w sprawie kolportażu kierować pod adresem redakcji: Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38, tel. 601-61-26, 601-68-66, fax 601-68-67.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto bankowe: Bank Zachodni S.A. I/O/Warszawa 11201014-13417-138-3240 Biuro Logistyki Policji KGP.

Druk: Wojskowe Zakłady Graficzne, 00-950 Warszawa, ul. Grzybowska 77

Numer zamknięto: 10.07.2000 r.

Redaktor wydania: Jerzy Paciorkowski